

DUJALLO

TYGODNIK
DZPR

Nr 35 (356) Rok VIII Nowy Sącz, 30 sierpnia 1987 r. Cena 20 zł



Fot. ANTONI LOPUCH

Zygmunt Adamkiewicz Sierpniowa symfonia

Rozpalona patelnia
przez niebo toczy się powoli
od żaru ciężka
lokomotywa za horyzont wjeżdża
po plecach ropuchy przeciętej
na pół
i po ścierniskach
czerwonym płomieniem bucha
reszta dnia już się dopala
niebo błędna na potęganie
słońca
w pszenicznych modkach girną
świertszcze
sierpniowa symfonia na jedno
dźwibło
poetów wiersze gwiszami płoną
na niebie mleko rozlane
marzenia nie spełnione
wypije do błękitnego dna
słońce
które się zbudzi nad ranem

ANNA SZOPIŃSKA KREGI NA WODZIE

W latach 1985-1986 skierowano do Prokuratury Rejonowej w Zakopanem 4 wnioski, wymierzono 6 kar na kwotę 2,25517 zł za nieprzebieganie w kierunku ochrony środowiska. (L) W 1986 r. tutejszy Wydział przeprowadził kontrole obiektów posiadających paliwo płynne - ujawniono szereg nieprzebiegłości co do ich lokalizacji, jak też wyposażenia w urządzenia zabezpieczające przed dostaniem się tych paliw do wód. (L) Działalność tamtejszego Urzędu w zakresie ochrony środowiska jest niewystarczająca. Wice-wojewoda Nowosądecki w wyrażeniu z dnia 7. 07. 1987 nakazał Ob. Naczelnikowi natychmiastowe podjęcie odpowiednich działań i zabezpieczenie pełnej realizacji wydanych zarządzeń pokontrolnych. Zlikwidowanie miazgotowych kotłowni w Zakopanem możliwe będzie jednak dopiero po doprowadzeniu gazu do miasta. Miała swój wpływ na rozwój wygódek także: zdaniem wicewojewody, słabota kadry kierowniczej Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Nowym Targu. Gdy szukał dyrektora - powiła w cyfrową za proponowanym M., ale świadomość sytuacji Przedsiębiorstwa odstraszyła wysokiej klasy specjalistę z Krakowa. W krytycznych dniach obecny dyrektor, MARCIN ZALESKI, został bez zastępcy ds. eksploatacji urządzeń, Los Przedsiębiorstwa wydaje się być przesiąknięty.

Nadzieja miasta pozostała studnie głębinowe: dwie zasilały miastka, sieć, nowe wydrążono na Grzlu i pod lotniskiem - to kolejne kubki zderzenia wody. Pozostały kwestia podłączeń - te wykona RPJK. Powołaliby to na benedyktynian wyminę filtrów w SUW. Trzeba jednak kilkunastu studni, by uniezależnić się od wody z Białego Dunajca. Zatem wszystko to półrokiem. (L) Najbardziej skutecznym rozwiązaniem jest przeszerz wody z Białki do Szafar i uwzględniono potrzebę dostarczenia jej wodociągowi w SUW. W marcu ubiegłego roku dyrektor RPWIK zlecił Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego w Krakowie opracowanie tej koncepcji. Niestety: - Na wodę z Białki nie będzie nas stać ani w tej, ani w przyszłej pięciolecie - uprzedza wicewojewoda. Powaj się czekać kompromisy terenowo-prawne: zbiornik planowany w Jurgowie znalazły się już w obszarze Tatrzaniego Parku Narodowego, strasza ochrona sanitarnej wymaga uzgodnień ze stroną czesłosłowacką. Przeliczniki się budowa oczyszczalni ścieków w Zakopanem - po utworzeniu nowożył wolewodziński zarządy z podhalaskich firm budowlanych i rzekosławskie firmy dysponujące wielkimi sprzętami. W końcu zwrócić się było propozycją z tym potencjałem. 37. Postanowieniem Prezydium Rządu gwarantuje teraz 50 proc. środków na budowę oczyszczalni w zlewni Dunajca. 40 proc. dofinansowania przysięgnął podpowił wspierzeń inwestycje komunalne. Reasle dopowiedział dyr. Kilmczak, komentując stan czystości Białego Dunajca.

kwóra rozładnia się obraz sytuacji, oflora doprowadziła do tego, że pod koniec lipca z kranów w Nowym Targu wypłynęły robaki. Te ostatnie, na szczęście, okazały się niegroźne: Państwowy Zakład Higieny zniósł w nowotarzijskiej wodzie pantofelki, larwy komarów i skąposzczęty - robaki z gromady pierścienic.

Okleśniaci towarzyszące dramatycznemu wiatkowi upalnych, lipcowych dni w stolicy Podhala bada Prokuratura, stara się ich także dożyć Wojewódzka Komisja Kontrolno-Rewizyjna PZPR i Miejska Komisja Kontrolno-Rewizyjna w Nowym Targu.

Woda dla miasta wciąż jest racjonowana, a jej przejrzystość, zwłaszcza po ostatnich opadach - dyskusyjna. Obraz sprawy - przeciwnie: coraz bardziej klarowny, choć z niewidzimy, jak z kryzysu, wychodzi się etapami. Tym samym robaki trudno dziś uznać za dopust nagły i niespodziewany - jawia się jako logiczne ogniwo w łańcuchu przyczyn i skutków, historia żyjak-tek ogólniejsze w sobie wszystkie problemy ekologiczne regionu.

13 sierpnia ponownie zebrał się zespół WKK-R. W obecności wicewojedy, WLADYSŁAWA GAWŁASA, starano się rozliczyć: Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Wojewódzkiego (dyr. ADAM CZERWIŃSKI), Wydział Ochrony Środowiska (dyr. JAN KLIMCZAK) i Wojewódzki Sanitarno-Epidemiologiczny (Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny - lek. med. WIEŚLAW MICERKOWSKI) - z powinności wyliczonym podległych im jednostek, z odpowiedzialnością za zdrową wodę dla Nowego Targu. I myślano, co zrobić, żeby się sytuacja nowotarzijska nie powtórzyła on w Gorlicach.

Miejska Komisja Kontrolno-Rewizyjna i Staża Sanitarno-Epidemiologicz-

na w Nowym Targu zarzucała wojewódzkiemu Sanepidowi „brak kontroli i wsparcia”, zaś dyrektor WSS-E obwiniał Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz Ochrony Środowiska UW. So nie reagovaly na jego pisma i interwencje, a naczelnika miasta i środki masowego przekazu - o przedwezene, bezasenne ślania paniki wśród mieszkańców. Za doposażenie i wsiadła eksploatację urządzeń Staży Uzdaniarza Wody odpowiedzialni jest Rejonowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji podlegające Urzędowi Wojewódzkiemu, Wydział Ochrony Środowiska ma uprawnienia kontrolne i może represjonować winowajców.

Tu - fragment „Informacji” sporządzonej przez dyr. Wydziału Ochrony Środowiska UW.

Przemyśl start

Od lat podczasy się, że w pracy politycznej nie ma wakacji, ale w naszym przypadku, że są. W lipcu i sierpniu były działalności organizacyjnej przyzwoite speda bardzo wydatnie i niezalenie od tego czy to dobrze czy nie — fakt jest faktem. Moim zdaniem teraz znacznie ważniejsze jest to, żeby tego wakacyjnego spokoju nie przedłużyć.

I dlatego proponuję wszystkim członkom i aktywistom organizacji partyjnej ostry start do wakacji. A zacząć trzeba od tego co czego nas najbardziej zobowiązuje — schwyli IV Plenum Komitetu Centralnego. A na składają one na organizację partyjną obowiązek codziennej aktywności i czynnym środowisku. Jesteśmy w sytuacji, która wymaga bardzo odważnego i upartej działalności. Partia musi to działanie inicjować i organizować. I to nie w ogóle! Ale ściśle i w szczegółu. W odniesieniu do wszystkich komórek naszego społeczeństwa i ośrodka.

Na Plenum KG, kiedy krytycznie mówiono o słaobach pracy partyjnej, najczęściej wspomiano owa niebezpieczną manierę, kiedy dzielność prowadząca organizację partyjną sprowadza się do swolistej działalności. Towarzysze się zbli-

raja, wysubulkuj lepszego czy gorszego referatu, pogadają na głowy temat lub zgoda nie na temat i.. rozchodzi się. Po zebraaniu latam nie zastaje żaden dalsz pozakoniecznym protokolem. Nie wnosz oni do życia środowiska żadnych bodźców do działania. Tyleż ostry start, do którego nawołuję po wakacjach, nie może być fałstartem. Nie może być powrotem do przedsię zebrańwolejo, do klubowofestalny w trakcie dyskusyjowego zalenek Centralnego Planu. Rozecno na przyszły rok. Jest to przecież wyznaczanie celów gospodarczych w skali państwa, a nie w skali naszego zakładu, naszej wsi czy gminy. Polska nie jest abstrakcyjną krajem z maj, Polska się wazdzie tu gdzie jestemy. Nasza przyszłość i kiedy są też kłopotami kraju. Nie można wystawiać recept na poprawę dla Polski nie ogławiające się co trzeba naprawić w nas, pod naszymi nogami, a nie za naszymi, to są konkrety odpowiedzialna jest każda organizacja partyjna.

Kiedy plaszą owego „odpowiedzialna”, wiem, że jest to o zuzycie i wywiscytane. Bywało i bywa nadużywane. Ale nie zmienia to faktu, że to odpowiedzialność, także w wymiarze środowiskowym. Przecież to do ludzi z legitymacjami partyjnymi mogą przyćli jak kolebrzy bez takich legitymacji i zaprawić. To wy zdrajcami. Zdrajca przecież czesto bywa! Trzeba więc mieć świadomość, tego, że jesteśmy partią rządzącą. Dlatego nie możemy sobie pozwolić na klubowoty styl pracy — na gadanie, z którego nie wynika żadne decyzje, która nie przynosi nikomu nic, poza satysfakcją i, że, że się wyzwał.

Konkrety. Jedy faktów i zezynnych ocen. Oto czego trzeba organizację partyjną w codziennym działaniu. Staranne określanie celów i dróg dochodzenia do nich. Nawet wtedy, kiedy to cele nie są wielkie. Chodzi o to, żebyśmy osiagali jako partia, jako zorganizowana sila polityczna, skutecznie i celowo. Dlatego, że możemy się z rzeczywiste ale przejawiające w oslabieniu rytmu pracy partyjnej w oslabienie. Jeśli nie zapewnimy skutecznie naszymu podmiotowi ściślego powołania i działania partyjnego z potrzebami środowiska — możemy w ogóle nie zwoływać zebrań. Będziemy bowiem zmniejszając organizację, która nam znaczy nie.

FRANCISZEK LEWICKI

Mieczysław ORCZYKOWSKI — lat 46, rodem z Mielca, magistrat administracji — absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, studia podypolowe z zakresu prawa pracy i polityki społecznej pracowca m. in. w limitach, w technicznych szkołach i nowoczesnym kursatoru, odznaczony Medalem Komitatu Edukacji Narodowej; od kilku lat dyrektor Wydawnictwa „Wzrost”. Wykonalność i Usług Urzędu Wojewódzkiego; przewodniczył w sudeckiej szkole muryzycznej Komitetowi Narodowego Czynu Pomocy Szkole; członek mikołajowskiej komisji kontrolno-rewizyjnej PZPR w UW; wolny czas spędza na działaniu; powołany przez wojewodę na stanowisko redaktora Biuletynu Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu; autor wydawnictwa „Prace w Oddziale Doskonalenia Nauczycieli”, dwie córki: Aldona — studentka pedagogiki UW, Lucyna — studentka Akademii Medycznej, syn — Andrzej — uczeń.



Wizyta Partyjna Szkoła KPZR w Mifaniku; objął od 1 sierpnia br. stanowisko i sekretarza gminnej instancji partyjnej w Ochobotnicy Dolnej; żona Maria — nauczycielka w opowiczach, 17-letni syn Wojciech.

Margdalena WASKO — sudeczanka, technic-ekonomista, absolwentka Studium Polikrotycznego, od 1 let choznograft w Spółdzielczym Domu Kultury „Lachy”, wprowadza na scenę zapoznane obrzędy ludowe regionu zaleskiego; ostatnio widownia — „Zabawa dziecięca na łące”, „Gody”, „O bidzie i słotyh jabłkach” według Marji Kownackiej; kierownica przez nią zespół uczestniczył w licznych festiwalach krajowych i zagranicznych, w lipcu br. koncertował w Warszawie podczas Światowego Kongresu Ekspansyjny; przebywa z grupą „lachowskiej” młodzieży na występach w Jugosławii.

■ Ambicje są plany społeczno-gospodarczego rozwoju miast, i gminy Pławnice. Ich wpaolubowaniem i wytrwałym realizowaniem jest naszymu zdaniem imperatywem organizacji OSiR w Nowym Targu, Babce, Gorlicach i Limanowej. Wielka poparcie, ciężej się zawody narciarskie i Puchar Wyzwolenia Nowego Targu, bieg zjazdowy o Puchar Diugiej Polny, zawody o Puchar Wyzwolenia Rabki, o Puchar Macjowej, Puchar Magury, czy Przelazowe Biegi Zwycięstwa o Puchar Dziennika Polskiego. Nie mogą się natomiast pochwać sukcesami mikołajowskim OSiR w Roznowie i Mszanie Dolnej, które organizują się do czynności sezonowej, ekonomicznej i funkcyjowanej na efekty ekonomiczne.

■ W ramach obchodów 65-lecia Kamunisty Wielkiej zgodził się bardzo interesujący pomysł zabudowania w tej wsi zespołu obiektów sportowo-rekreacyjnych i kąpieliska. Rozpoczęto już budowę szroniarni turystycznej. W planie są turygnarckie obiekty i trasy zjazdowe, amfiteatr i centrum sportowe. W skład zespołu zestaw obiektów i funkcji może stać się ewenementem w skali kraju. Całość ma być wyurządona na uzdrowisku oddzielonej Kamunisty Wielkiej od Królówej Polskiej, skąd rozchodzi się przepiękny widok na Kotlinę Sudecką.

Tadeusz WIEGLUS — lat 36, rodem z Trzorzewy, inżynier polarniczy — podporucznik; mieszka w Krynicy; hobby — turystyka, ogławianie telewizyjnych reportaży, spaceru rodzinne; pełni funkcję komendanta Zakładowej Zarodowej Straży Połarnej w ZNTK — kierownca przez niego jednostka należy do najlepszych w województwie; żona Władysława, dwóch synów — Krzysztof i Marcin.

Josif WOJTAN — lat 37, pochodzi z rodziny chłopięcej z Lubnia, technic-ekonomista, naczelnik urzędu w swej rodzinnej gminie; diupełniet polonistą gminnych i громадических рад narodowych (m. in. kierował Urzędem Szansu Cyrwilego), członek partii od 1957 lat, odznaczony Miedzianą Kawalarią Orderu Odrodzenia Polski; cieszy się autorytetem i uznaniem wśród mieszkańców; kierownca przez niego gminę wytypowane do próbnej rejestracji ludzi i dołubku przed przywróceniem Narodowym Spłsem Powozycznym; żona Anna — prowadzi 2,5-hektarowe gospodarstwo rolne, dwie córki i dwóch synów.

nów społecznych w płwinczakich gminie. Przy aktywnym wsparciu mieszkańców budowany jest przystanek kolejowy w Zubrzysku w dołubku. Wskazano na przedsięwzięcia remontu dróg. Dla potrzeb mieszkańców Mładowa Urzędu Miasta i Gminy wykupił budynek na przed-

■ Wiele ważnych zadań gospodarczych i kulturalnych wykonano w Starym Sączu i okolicy. Do staroświeckich mieszkań doprowadzona jest woda i gaz. Tu społecznie zaangażowane mieszkańców jest najbardziej widoczne: przychodzą do prac ziemnych, a i pieniędzy nie skąpią. Przy budowie czynów społecznych i społecznych remontów strażacki w Przysławiu; Wól Kroguleckiej. Terminowo i zgodnie z planem przebiegała prace przy elektryfikacji linii kolejowej i budowie obwodnicy w kierunku Pławnice. Na os. Słonecznym budowany jest nowy budynek przedszkolny. Na osiedlu „Lilpi” przystosowane są tereny pod budownictwo zakładowe. Opracowany jest plan zagospodarowania budownictwa mieszkaniowego w osiedlu Słonecznym. W I półroczu br. w mieście i gminie wydano 129 pozwoleń na budowę domów jednorodzinnych. W Gólkach wydane rozbudowanie zostanie szkoła, remontuje się budynki szkolne w Mszeszynie, Pa-



■ Do pięciu gmin województwa wyjechało w czwartek 20 VIII grupa obserwatorów pod kierownictwem sekretarza Wydawnictwa Rolnego KW, Władysława Boguskiego. Uczelnio zawnawiając swobodnie prace SIKR-ów i wiejskiego handlu (szereż) a spozostřením z wyjazdu — za tydzień). ■ Kto ma pracę do podobny i zawnawiając swobodnie w poprawie sytuacji, jak nie kadra kierownicza, a tymczasem generalnie przyjmujemy ona postawę bierną, przez nieuwagę zmieniać zmianę na lepsze — stwierdzają robotnicy z ZNTK. Problemem tym poświęcono plenarne posiedzenie Komitetu Zakładowego partii. ■ „Dzieci w — dziecom miast” to wspaniała idea, pozwalająca małym obywatelom poznać się nawzajem w wolnym czasie. Między innymi, wespierze, zaprosili do miasteczka pracowników Banku Spółdzielczego z Nowego Sącza. Były występ zespołu regionalnego wiana fantowa, poczęstunek. Pomysł wart uwypocześnienia! ■ Stan prac na budowie zapory w Klimoscie oceniano na wpolnyin posiedzeniu Egzekutywu Komitetu Miejskiego PZPR w Gorlicach i Komitetu Gminnego w Wodzie Gorniej. Czy terminy zostaną dotrzymane? ■ W czwartek 20 sierpnia w audycji „Poranne sygnały” poinformowano o stanie Polki. Było o kilku miastach nie mocno, by w blokach rybowaskich osiedla XXX-lecia zaistniał lokatorskie skrzykły pociornie. Co to mażcy dla historycy wiadomo. Udałyśmy się, jak meksi głos z dyrekcji Wojewódzkiego Urzędu Poczty wyrażał przez telefon, że skrynek nie brakują, natomiast nie ma kto ich zainstalować. I że zaraz (!) w poniedziałek ktoś pojedzie do Grybowa, by sprawę załatwić. Zenują. ■ Mieszkańcy gminy Gródek nad Dunajcem skargą się na fatalną komunikację PKS. Niemal całe drugie kursy do Tropia, Buszowa i Przemyśla przez Gródek jest odwołany. Czy stałoby tak, jak brakuje w smiegnie elektrycznej. Frontem do rolnika w żmny czas! ■ Od lat w Zapczach Nieznan ma stalego stomatologa. Dorwycze zastępstwa nie wystarczają. W lutym oddane tu — wybudowany czynem społecznym — nowy ośrodek zdrowia z mieszkaniami dla personelu. Okazuje się, że nawet mieszkanie nie przyciąga ehynchyn.

powiech, Baraniec i Wól Kroguleckiej) oraz Zasadnicze Szkoły Rolniczej w Siarzym Sączu. W wyremontowanym budynku Państwowego Liceum Ogólnokształcącego powstała szkoła podstawowa numer 2. W Barce budowany jest ośrodek zdrowia, który ma być przytułkiem we wzrzeniu br. jednak ten termin jest wątpliwy. Zagroźny jest też powołanie terminu zabudowania inżynierskiego urzędu w Starzym Sączu i Nowego Sącza. W ramach remontu budynku Urzędu Miasta i Gminy nowy, reprezentacyjny lokal przy ul. Miodowej. W Starzym Sączu, który zował w dodatku pięknie urządzony i wyposażony w organy.

■ Wojewódzka organizacja ORMO została obecnie 2018 członków. W I półroczu br. jej szeregi wzrosły o 85 nowych członków, wliczając ludzi młodych. Mimo to organizacja stara sobie poradzić. Po namieszczeniu w niej ludzi powoył 90 roku życia. W składzie ORMO najwięcej jest robotników, bo aż 4109, następną pod względem liczebności grupą stanowią rolnicy.

— Faktom jest degradacja tych osób, ale opisanie sytuacji zależy od możliwości finansowych województwa.

Zapewnił, że obowiązują w Sanepidzie informacje i współdziałanie z Wernikem. Regula może zniszczyć, ale tożsamość Nowym Targiem — stolica Podhala wciąż nie ma inspektora ds. ochrony środowiska, tym samym Terenowska Staacja — nurtora do roztworu.

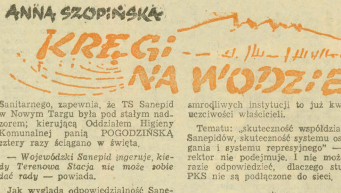
Wydział Chłonu Środowiska UW wystawował do Prokuratora 3 wniosków (dotyczy trucieli z terenu Zakopanego), Woksydom Dom Wypoczynkowy, który też ma w tym zakresie, tym samym zostały ze szczytną surowością. Był pod Giewontem i Prokurator Generalny, Prokuratura Rejonowa na miejscu podejmuje wiele spraw. Kierza ze winnych przekroczenia hoteli zrucanych ścieków, akcja „Poesza” czyli wykrywanie dziłków wycieków, w ogóle (...) reprezentowanie jest coraz bardziej ostre.

Czemu dopiero teraz, czemu po szkole? Dyr. Klimczak wyjaśnia, że dopiero niedawno w prokuraturach wojewódzkich pojawił się Prokurator ds. ochrony środowiska.

Czemu dwie studnie wybudowane w terenie zaleźni PKŚ dwa lata temu wciąż nie są połączone dyskami? — dyrektor odpowiada: nie potrafi. Wniosekowada propozycje, by tam, gdzie w grę wchodzi interes ochrony środowiska — „nie ma się kasa masażu demokracji”: w Gorlicach poddano pod głosowanie dwudziestą lokalizację śmietnia, protesty mieszkańców uniemożliwiły rozpoczęcie budowy kompostowni w Nowej Blażej. Woksydom Inspektor Sanitarny musiał uchwilił opinię o lokalizacji śmietnia w Działnaru i Choccholowie. Nie ma zgod samorzodu.

Sanepid są — który powińen „wymuszać” stos sanitarny do województwa i ma tu równo środki egzekucyjne? — 24 godziny wstępui otyłko zasadań, tak prymitywnie wyposażone są laboratoria, po 45-minu może stwierdzić skłębienie wody. Nim zorientowała się Terenowska Staacja, wody zmazały robaki w szklankach.

Dyr. Miecickowski mówi o dużych twarpieniach Terenowego Inspektora



Sanitarnego, zapewnia, że TS Sanepid w Nowym Targu była pod stałym nadzorem; kierująca Oddziałem Higieny Komunalnej jest pani POGODZIŃSKA ciotery razy leżącemu w łóżku.

— Wojewódzki Sanepid ignoruje, kiedy Terenowa Staacja nie może sobie dać rady — powiada.

Jak wygląda odpowiedzialność Sanepidu za czystość wody, czy rozpoznał głównych trucielni na odcinku Zakopanego — Nowy Targ i jaka stosuje politykę represyjną, czy kontroluje oddawanie do użyciu budynki pod kątem wynagrodz ochrony środowiska — to były kolejne pytania Komisji Kontrolno-Rewizyjnej.

— Nie obchodzi nas odpowiedzialność — obchodzi problem — stwierdził Dyr. Miecickowski. Inspektorzy ocierają się albo zazębiamy za sobą odpowiedzialność. Ochrona Środowiska — ona ma nadzór. Jeśli chodzi o zakłady — może je zmuszać Inspekcja Pracy. W tym tyko udziela się wojewódzki nadzór. Pracejniczek powinna strona techniczna — że trzeba wymienić słowo, powiękzać kontener. Nie mam inyczej, natomiast Polowina był jkna Jaszczaka, która by skupiała wszystkie działki i ich kompetencje.

Niemoc. Jednak pada to słowo. — Nie mogę kłaść za sprawkanie ścieków — żalił się dyrektor WBSK. — Wstępniem do Ministra, szynom mógł karać dyrektorów. Stałem pisma sprzeciwie. Wniosekowada inspektorów. Wszystkie spowały o zatrudniech nie trafjo do Staacji, tymko do Chłonu Środowiska. Nie mam Kompetencji, by nie mógł samobójki budować, był przebudow, dopóki nie zmoustrujeli przebiegu.

Bezdarny czyje są takie woże trudnyego okolicz parzem i licisk firm. Sanepid wydział wojewódzki, który jedni odpowiadają przepisom — nie można ich zamknąć. Dalsza działalność tyko.

amrodowych instytucji, to już kwestia wczujności władzei.

Tematu: „ktęctwem współdziałania Sanepidów, skuteczność systemu ostryżania i systemu represyjnego” — ctytelnie nie podjęli, nie mogli roznie odpowiedzieć, dlaczego studnie PKŚ nie są podłączone do sieci.

Wyjaśniono dopiero cętek szbrotności i niekonsekwencji, jakimi obrosła historia rohaków. Dyr. Czerwiński wyraża Woksydom Wydział GKIM UW od zarzutu niezerowania na interwencje Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego i Naczelnika Nowego Targu: swywołano narady, na których mówilo się o uporzadkowanu cętek zlewni połoku Białej Dunajcej, o oczyszczalni ścieków w Zakopanem, o grupowej oczyszczalni dla Poronina, Białego Dunajca i Szarlar, o rozbudowiu ZUW w Szafłarach, o budowie, tubżnił podłączeniu do sieci cętek ścianowych, i — gółyby też ustalenia wprowadzowan w czyn.

Późno, bo późno, ale zaczęto już systematycznie badać nowotarki woże pod kątem obecności detergentów, metali ciężkich, fenoli i rozpuszczalnych. Dyr. Miecickowski utrzymuje jednak, że go odpowiedziei i działania Wydziału GKIM UW nie usatysfakcjonowały.

Nowy Targ też nie radzi sobie za ściekami, a budowa nowej oczyszczalni realna będzie po roku 1990.

Nie da się odróbić zanieczyszczenia na Staacji Udziałania w Szafłarach i faktem jest, że w UW przez 2 lata nie kontrolował pracy Wodociągów.

Terenowa Staacja Sanepid w Nowym Targu skarzy się na brak współpracy z Sanepidem zakopiańskim — nigdy nie sygnalizowano stamąd zatrut i etatystów.

No właśnie — co? Czekaemy odpowiedziei.

▲ I jeszcze jeden list z Nowego Sącza, adresowany również do handlowców przez panią Francuskiej Kowal:

Storo wymyślono taką wygodną formę sprzedaży jak samobsługa, to czy nie należy korzystać z niej szerzej niż to robią w „Lachcu”? Dłuższym do masła z bloku klientów musaż stać w kolejce, jeśli można by, jak to jest w innych akciach, przygotować 25, 25-10 detragramowe porcje i wyłożyć na ladach chłodniczych?

Polcamy to — wale nie takie drobne — usprawnienie kierownictwu „Lachu”.

▲ Z inną propozycją zwraca się Anna Jakubiak z Limanowej: Ostatnio pełna ilość telefonów została przekazana przez instytucje na abonament. Staje się to utrudnio po ukazaniu się drukarniki telefonicznej naszego województwa, trudno więc liczyć na druk nowej.

Może by więc gazety „Dunajec”, albo i „Gazeta Krakowska” — wsiuwałoby spisz tych moich abonentów? Nie jest ich przecież kilkanaście. Należy to rozważyć, które instytucje miały przedtem te usługi. Każdy posiadacz książki telefonicznej będzie mógł sobie nazwać poprzednika. Myślę, że jest to najtańszy i najprosty sposób zastuśtowienia spisu telefonów.

Dziękujemy naszej Czytelniczce za pomysły. Obecniemy rozważy jej propozycje, w porozumieniu z dyrekcją Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacyjnego.

▲ Zarząd Stowarzyszenia Lada Cierpiechów na Padańce zwraca się z prośbą o rozpoznanienie działalności Stowarzyszenia.

Ludzie chorej na padańce często czują się osamotnieni, rozdzra-

Administrcja musi udzeryć się w pierści, bo wie doświadczają, za ochrona środowiska jest najważniejszą dla tej ziemi”.

Wniosku zrapu kontrolnego objęją RPW w Nowym Targu. Wobec nieobecności zaruwu czynności i obowiązków dyrektora, potrzebna będzie umodyfikowana instrukcja obsługi urządzeń. W sprawie tego niedziałania, w tym, wymieniał filtry; wprowadzi się też odpowiedzialności indywidualną. Reorganizacja RPWK jest kwestią najpilniejszą. Wskazania Ekonomicy z KW i UW powińen doprowadzić do spotkania „trzech jednostek”: Nowego Targu, Białego Dunajca i Zakopanego. W sprawie ich powołania, dyrektorzy czystości wody, Biły Dunajce wyjątkiem wnielen sprawie Zlewni w Szafłarach i poinformowanie o wycięgniętych konsekwencjach.

Doprowadzić trzeba koniecznie do wykorzystania studni ślebornych na terenie Zaleźni PKŚ. Sanepid będzie musiał wystąpić z wnioskiem do NIK o przeprowadzenie kontroli czystości wody i kontroli użycia tejżej skuteczności kontrolowania jakości wody, by nie burzować tyko w opiniach Terenowych Staacji.

Dyr. Klimczek 15 sierpnia skierował do Prokuratora Wernika w Nowym Targu wniosek o wszaczenie postępowania przygotowawczego przeciwko głównemu energetykowi Okręgowego Urzędu Energetyki i Elektroenergetyki pko odpowiedzialnemu za gospodarstwo ściekowa w Zlewni Mleka w Szafłarach.

W uzasadnieniu wniosku czytamy: „Ścieki produkcyjne oraz sojajne odpródnione są w stanie stromym do rzeki Białej Dunajcej, biologiczne oczyszczalnie nie mają możliwości ich wycięgnięcia. Ścieki zawierają wodę ładunek zanieczyszczeń...”

Stwierdzony stan stęzera dużo zagrożenia dla znajdującego się poniżej zrzutu ścieków ujęcia wody pitnej dla miasta Nowego Targu. Umożnawia to, da nie odpowiada wymogom sanitarnym, stwierdzono — w tym boiuciem obecność organizmów żywych”.

Ciąg dalszy nastąpi.

niem, pozostawiam typhcznie sobie, nie możemy znaleźć pracy i zrozumienia u swoich środowiska. Problem choroby na padańce staje się problem społecznym, tym bardziej, że ludzie chorzy na padańce wciąż śmieją.

Zwracamy się z apelem do wszystkich ludzi dobrej woli o przyjęcie z pomocą naszego stowarzyszenia. Eventualnie pomoc materialną można kierować na konto Stowarzyszenia w NBP I PKO Białostoc, nr 515-11045-15.

Wszystkich Czytelników, którzy jeszcze nie wiedzą o istnieniu Stowarzyszenia, w tym wszystkich chorujących, opiekunów oraz sympatyków — Zarząd Stowarzyszenia prosi o kontakt.

Podajemy adres: Stowarzyszenie Lada Cierpiechów na Padańce, ul. Fabryczna 57, 15-482 Białystok.

▲ 73-letnia, szlorazowa kobieta (nazwisko i adres znane redakcji). Problem choroby na padańce staje się problemem społecznym, tym bardziej, że ludzie chorzy na padańce wciąż śmieją.

Podajemy adres: Stowarzyszenie Lada Cierpiechów na Padańce, ul. Fabryczna 57, 15-482 Białystok. 73-letnia, szlorazowa kobieta (nazwisko i adres znane redakcji). Problem choroby na padańce staje się problemem społecznym, tym bardziej, że ludzie chorzy na padańce wciąż śmieją.

Wierzyliście mi...

▲ Nie byłam w Sączu prawie dwadzieścia lat — pisa pani Maria Jankowska z Ostrołki? — i przeryłam z ogromnym żalem, co się stało w tym niezłym pięknym, ukwieconym miasteczku. Wiele otyłko zasadań, tak prymitywnie wyposażone są laboratoria, po 45-minu może stwierdzić skłębienie wody. Nim zorientowała się Terenowska Staacja, wody zmazały robaki w szklankach.

▲ Wójci najgorzej wtopiła jkna siebie oślecie. Rozumieć, że drzewka i krzewy jeszcze nie są wysadzone i trawa wzięta, nie mogę jednak zrozumieć, dlaczego mieszkańcy wtopiły przy trasie dwudziestą lokalizację śmieci, posadzając dzieciom zabawek na krzakach co, tworząc namioty, grać na trasach kłocić w półkę lub wrzadzić „pizę”!

Cóż możemy odpowiedzieć gościowi z Ostrołki? „Dunajca” od dawna apeluje do Czytelników o pozostawianie przyrody w swym ożczeniu, dbanie o urodę swego miast i wsi. Jaki widok — niebity to apelo trafają do ludzi. Wierzymy jednak w prawdziwość powieidzenia, że „kądka kropka kamień ziółki” i mamy nadzieję, że podczas następnego (kryty syzyjnie) piąki do dwadzieścia lat) wizyty w Sączu pani Jankowska dostrzeże poprawę.

▲ Przyjeżdżałam do Sączu w Nowosądzie, wjeżdżałam do Sączu i nie w różnie stronu świata. Z Bad-Waldiehsborn (RFN) otrzymaliśmy barwną pocztówkę następującej treści:

Najserdeczniejsze powiżnienie dla zespołu redakcyjnego „Dunajca” z prośbą o przekazanie gotowych zdjęć do b, wizerunków historycznych obzów koncentracyjnych żyjących z naszęj ziemi, ich rodzinom, zyciom na naszej ziemi, ich rodzinom, zyciom do b, kombatanckich-więźniach politycznych z lat 1933-1945 przesyła leczący sze dolegliwiości poboznowe w Fundacji Ojca Maksymiliana Kollego we Freiburgu w celu zarchiwizowania tych fotografii. STANISŁAW HORWATH. Dziękujemy!

▲ Pani Józefa Górala z Nowego Sącza przeżyła beztrudna niektórych handlowców w sprawach higieny.

W radio, telewizji i prasie coraz częściej mówi się i pisze o zatrudniskach polonijnych, ale permanentnie powtarza się tym samym nie przejmując. Proszę odczytać choćby dziółki miżene wo „Lachu” lub akcje spotyżycznym koło „Hermesa”. Chociaż „Kłębienie obłąkany” w tom 2-3 ekspektantów, nie wydzielono kasjerki, lecz kadżę tyko samymi rękami krwi i wozy towaru i przynijmą gotowca. Mięso upojujemy tēb, w smażymy, wędli przymajmiej wiktazność zrzekoch żgnię. Ale wędliny! Lepiej nie myśleć, że niepędzimy, obłąkany słęmy na kamień! Co na to Sanepid?

Kulturowe bacowanie

Wedrując po tatarskich polanach i halach, spotykamy godzinieście pasterskie szalasy — nieczyrane, stanowiące jedynie obiekty zabiorowe. Często natomiast nie zauważamy, że opodal drogi do Kufnie w Zakopanem, kole drogi nad Bystrą, za kopę świerków też znajduje się szalaz. Babcie tu Andrzej Staszek z Suchego wraz ze swym ojcem Józefem oraz bratem Janem z Zebus.

Kierdeł, liczący około 200 owiec: powierzonych bacy przez gazdów z Zakopanego, Suchego i Zebu, pasie się na zmianę na polanie w Kufnie oraz na Knałowski, gdzie Staszowie mała droga baciową. Przemiany odbywają się średnio co pięć tygodni.

Szalaz w Kufnie został wybudowany przez Staszów przy współudziale Leżwaka Podhalan, bowiem celem tego przedsięwzięcia było m. in. utrzymanie tzw. „kulturowego wypasu owiec” w trosce, aby obydwaj pasterski tu nie zaginali. Urządza więc Związek Podhalan przy szalazie regionalne imprezy dla swych członków i gości oddawających Tury. Bascowie zawsze godzinie przynajm i częściej baciw.

Senior żurek Staszek opowiadał mi, jak to dawniej bywało, kiedy pasano owce także w Golinie Jaworzanki, któ-

rej współwłaścicielami byli m. in. Staszowie, czy na innych tatarskich polanach i halach.

Tekst i zdjęcie: TADEUSZ PUDZIŚ



— Po ile te pomidory? Sto osiemdziesiąt! — Za takie małe! — Males, bo nie przyskane. Wę panii! I „panii” bierzcie. Przy dziesiątkach stoisk truch i gwarb, bo to platformy porannek, handlowo dzień nowośrodkowego Masłanego Rynek.

Dostrajacie się tu niemal wszystko, co dojrzało o tej porze roku na grządkach i w sadach. Ale można też kupić sweter z owczej wełny i przywieziony z zagranicy „ciuch”, doručać do tego ręcznie szyć bombazono przyśpiętych enców, potargować się o koronkę (podobno z Bobowej) czy cielecą nóżkę z gospodarczego uboju (— Dla dziecka, może, najpiękniej!). A wszystko to można ponieść do domu w kupionym tuży widłownym koszyku.

— Czy widzieli kto dobry targ bez toku? W któryś miesiąc wikczy ściak, tam z pewnością lepszy towar, tam szybciej pieniążek. Każdy może wybrać według swoich finansowych możliwości czy upodobania. Jak na przykład kosztują od 100 do 250 złotych za kilogram, ostatnie już chyba tego roku porzekłoby 70 do 120 zł, pomidory w granicach 150—200 zł, ogórki — 80 do 150 zł. W najbliższym sklepie (przy ul. Jagiellońskiej) za produkty — korze jakiejś płaci się już więcej, co np. za pomidory — 400 zł, ogórki — 37 i 105 zł. Truch zrestę jest w nich niewiele. Nie mają też dzisiaj klienteli właściele starych straganów, rozłożonych na Masłanym 300-400 zł, ogórek niewęchętym okiem na nie zorganizowane, hałasująca konkurencja. Byłe przetrzymywane dzieł. Jutro już tylko oni zostaną na placu.

— Jak różne są ceny i towary, tak też różni ci, co stoją po obu stronach zaprzeczonych lad. Zawzięci kupulacy targują się bez większego pręszonania i niecierliwy wyścig. Wkręcać się może coś lepszego i taniej. Sprzedający z kolei odpowiadają na prośbę targu nadstawianym, mało oryginalny wykręcaniem, a jeśli nie opuściła, nie to może! Ziarna się

jednak, że nad słońkiem głębie, większość smietany czy dobrze wyćwieczony serkiem odbywa się ciele mierzaniem zacinając do skoszenia wiochy co bruzca czy mianę tygusa (— Smażanka świeża spróbuj pan!), wybrzdzieństwo i bronienie się (— Pani, gdzie tam miod oszukany. Treba wsunąć trochę na podłogę i przetrząsać, nida się nie przeparuje, o!), odhożdzenie i namawianie do powrotu (— Kup pani, przecież krządały nie robię. Trószkę dołoczmy i będzie dobra. Może się dzisiejsze za ostatnim argumentem przeciwnie zbytnie obniżeniu ceny jest odwołanie się do sumienia klienta (— Bierz pani, bierz. Tęgi już pan się nie bierze i jeszcze spróbujdz!). W końcu przeludze zmieniają właściciela, obie strony są zadowolone: kupujący dobowo (— Iżmiesz towar, — sprządać — bo i tak „wyszyni na swoje”).

Są na placu pewne towary, których ceny przynajmie się bez większych dyskusji. Na przykład: „Ciepło — i zapewnie zbierane — bywają najcenniejsze przez dzieci. Choć małego stopia wrzaskie są panu, potrafia zdobyc. Na cielecą — ryła mody mężczyzna na widok niewielkich, drożych pomidorów. Obok sensację wzbudza ceno małych, nieokazanych papiera — iżmiesz towar, — sprządać — bo i tak „wyszyni na swoje”).

— Sto pięćdziesiąt i dwuciele. — Co?! Może tak pięćdziesiąt, tysiąc! Ale i sprzedający nie pozostają dłużni co bardziej przynajmnie. Na zjedzenie, — iżmiesz towar, — sprządać — bo i tak „wyszyni na swoje”).

Przez Masłany Rynek przynajm się tłum. Jedni odchodzą zdu z pełnymi siatkami, inni spieszą, by zrobić tanie i dobre zakupy. Miastu oczekują na świeże warzywa i owoce. A półk istniejąc targ, słuszne będą słowa rozszerzonej klienteli: A co to, potargowane już już nie można? Na targ się idzie po to, żeby się targować!

JANUSZ WOJCIK

Zaprosili nas

Arkadiusza Wałocha — otwarcie ekspozycji 5 września br., godz. 12;

- Kopalnia Węgla Kamiennego „Ziemowit” w Tychach oraz Urząd Miejski w Nowym Sażcu na II Festywny Jakoby;
- Kuratorium Oświaty i Wychowania na konferencję prasową poświęconą przygotowaniu do rozpoczęcia roku szkolnego 1987/88;
- Aeroklub Tatarski oraz Centralny Ośrodek Wychowania Szkolenia Spadochronowego w Nowym Targu na pokazy lotnicze, z okazji Dnia Lotnictwa.

DŁUGI DOMEWY KOMPUTER

(12)

Jak to wszystko ustawić?

- Jedną z głównych wad „Atar” jest to, że system komputerowy tej firmy składa się — nawet w najprostszych zestawie — z monitorem, dwoma w większymi elementami, połączonymi wieszona metrami kablami. Proszę spojrzeć:
1. Komputer, z którego wychodzą kable do zasilacza, do monitora (evidentnie osobno do telewizora i do wzmacniacza), do stacji dysków, do jostycka (często do dwóch jostycków);
 2. Monitor — z kablem do sieci elektrycznej;
 3. Stacja dysków — z kablami łączącymi ją z zasilaczem, magneto-fonem ew. drukarką i, oczywiście, z komputerem;
 4. Magneto-fon, z kablem do komputera lub stacji;
 5. Jostycki, z kablem do komputera; Drukarka, z kablem do stacji dysków, ewentualnie za pośrednictwem interfejsu;
 7. Zasilacz komputera i zasilacz stacji dysków.
- Do tego łampa stolowa, niezbędna zwłaszcza przy pracy tekturowej. Gdzieś jeszcze pod ręką trzeba mieć dyktando i kasety, czytnik i zapalnicę. A jeśli pracujemy na komputerze i

musimy mieć na biurku nieco miejsca na materiały wyjściowe?

Przy zmianie etapełn naszymi mieszkań rzadko kto może sobie wyziedzic osobny pokój na pracownię komputera, do której nie małby wstępu małe dzieci, psy i koty. Stąd też naziękań komputerowy musimy ustutować w miejscu, gdzie będzie najmniej przeszkadzał innym domownikom — a tym samym zgromadzony w nim sprzęt będzie najmniej narażony na uszkodzenie.

Trzeba pamiętać, że sprzęt komputerowy dobrze pracuje w temperaturze od 10 do 40 stopni, nie lubi zwaltonych szoków temperatury i wstrząsów, nie znośi kurzu. A więc — nie ustawiajmy komputera ani przy oknie, ani przy piecu. Gdy będziemy mieć do czynienia z komputerem w ciągu dnia — musimy pamiętać, że padający na ekran odbiask słoneczny uniemożliwi nam pracę.

Gdy już znajdziemy odpowiednie miejsce, zastanowimy się, na czym te kawałki systemu postawić. Najlepiej jest biurko lub blat o głębokości co najmniej 60 cm i minimalnej szerokości 1 metra. Nad blatem dróbek jest umieszczać regał z kilkoma półkami o głębokości min. 35 cm. Na blacie ustawiamy komputer i monitor. Na regale, w zasięgu ręki — ale w odległości co najmniej 25 cm od monitora — stację dysków i magneto-fon. Tam też, ale nie przerywając widoku, powinniśmy znaleźć miejsce na kasety i dyktando i — przechowywane zawsze w zabezpieczonym od kurzu i szkodliwych „koszulkach”, zawsze z dala od wszelkich głosników, magnesów i innych

większych mas metalowych oraz kabli elektrycznych.

Pod biurkiem, na niewielkiej półce — na podłożu, nakładamy zasilacz i odpowiednio przygotowaną kostkę rozdzielającą (najlepiej z złączeniami wejściowymi). Dobrze jest doroczyć do niej ekran przeciwogniowy. Na zakończeniu pracy należy wyłączyć z sieci nie tylko urządzenia, ale i obydwa zasilacze, które włączone do sieci działają jak „Famielający”. Ze transformatory zasilaczy grają się, a zatem muszą mieć swobodny dostęp chłodzącego je powietrza.

RAJTER

Karteka

Na wysokim szczyście skalistym, niedostępnego urwiska stół twierdza strażnika przez doświadczonych wojowników potężnego władcy Akumu. W tej twierdzy umieszono Twą ukończoną książeczkę Mariko, która czeka na Twój zwrot.

Podęzno strachem, ale ufny w swoje już idziesz stoczyć strażną walkę, godząc się narwet na spokojnie i zwycięstwo. Dochodzi do Mariko na Twój drożek do Mariko. Gdy najdziesz się na szczyście — pospiesz w kierunku twierdzy, gdzie czeka na Ciebie następny wojownik Akumu. Możesz zostać dobiec, nakładając przy postawie słojecze Klawisz X, Uwaga! już zatrzymaj się (Klawisz spacji) w bezpiecznej okolicy, aby przeciwnik, gdy przeciwny wypadku otrzymasz śmiertelny ciek. Podejdź do jednego drobny krokami Klawisz X przy postawie bojowej! Dochodzi kolejny karate rekami (Klawisz sterujące C, A, S) oraz nogami (Klawisz W, S, X). Rwał jest świetnie wyzkonyłony i kładzie się na Twój sposób. Gdy jednak pokonasz, w opisany swój sposób bieżnij do następnego etapu walki. Każdy wygrany pojedynk wyznacza Ci do bramy twierdzy, gdzie napotkasz kętoś masowy opór. Gdy pokonasz i że

przezdok, Akuma wyśle do boju nowe zastępy karatekōw, wspieranych tym razem przez jego ulubionego kłowniczego sępa, który do swoich nieniczy zmieniają ni styl walki, uderzając z kontratak, a se napada na Ciebie z naskokiem w najmniej oczekiwanym momencie. Gdy pokonasz przeciwdok, dalszą drogę do podziemnej zagrody Ci krata, która przynosi każdego, kto się do niej zbliży. Co to okazuje się jednak pod nią w pełnią jednego z Twoich przeciwników, a następnie szybko przez nią przebieg, gdyż znalazłeś się w pozornym polowaniu. W podziemnych broniach — jeszcze ostatni strażnicy pomocni Akumu. Gdy z pojedynków wyjdiesz zwycięsko, staniesz ok w ok... Z kim — dowiesz się na miejscu.

Interesująca kawał, bardzo dobra animacja i ciekawa oprawa muzyczna to zalety tej gry. Często słyszy się, że w Kartekie gra się tak, jak gdyby oglądało się film.

Istnieje możliwość gry na klawiaturze lub z jostyckiem. Nie polecam jednak jostycki, gdyż do niego wymaganych do wykonania precyzyjnych manewrów grę z jostyckiem niepotrzebnie komplikuje.

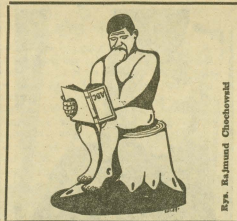
JAROSŁAW WRÓBEL

Wiadomości

W sklepach Pewexu, w komisażach i na giełdach pokazały się nowe typy jostycków, przystosowane do współpracy z komputerem i „modemem”. Mają poręczny układ drążka, 4 przyciski FIRE (dwa w drążku) i przyswaki, pozwalające na mocowanie na stojaku. Kosztują jak na nasze stosunki tania: 4 dolary.

W Pewexach kładzie coraz więcej stacji dysków, eliminując się zastąpienie powodzeniem 8-megabitowy 8-dolarowy i drukarki, których kupowanie stanowiąc odrazdram — drogie (200 dol), duże, wolne i prymitywne.





Ryś. Rajmund Chochowicki

Kto by nie znał „baby z Raby”? Trzecia, ceglana chałupa za zakretem i rozwidleniem to dom Wandu Czubernatej; w zakątku między Podhalem, krainą Babiogórską i Zagórzem, między łąkami Raby i Skawy uprawia ona, „ziemię i słowo”. Marzenia pieni są same.

Stąd też przypatrjuje się światu: bacznie, ale bez gniewu; widzi, jak nowe czasy ściągają się z dawnymi, wnoszą swoje pomieszanie.

Dzień wypełniony troską o wszystko, co żywe albo zielone, zabieganiem o „jedzonko” dla rodziny — dopiero pod wieczór daje chwilę oddechu, uwalnia głowę od powodnych utrapień. Z tych wieczornych odpamiętywań i zamyśleń gościńcy-poetki urodziło się kilka katech pisanego.

WŁADYSŁAW HASIÓR W PRZYRODZIE

Jestem tylko zwykłą kobietą ze wsi — i rano wstaje o piątej, prowadzi krowę na pastwisko.

Ranikiem świat jest bardzo ładny; umyte rosa żaganki przeciągają się w pierwszych promyśkach, na ostrowie zawsze siedzą jakieś ptaszki, z którym można pogadać czy pogwizdać. Krowa idzie za mną po osłusznie, posępuje — cała poczciwa i pogodna. Czasem grzmiotnie łbem w tył — hup! Tam, gdzie doślanie — hłisz! skórę, spędzi uprzykrzonego białca. Dopiero stonko wstaje, a ten już tu. Nie wiadomo, z jakich dziurtek wstają te muchy i inne skrzydlate żyjątka. Jadą sobie za darmo na krowich plecach. No... nie zapomniał, gdzie idziecie, zwykła kobieto.

Krowa w drodze i przypomina szmaragdowe tarczucha — Tu się pość będzie, Szczęść ci Boże, krowo. Za dużo chcesz mieć i zagrzebujemy się w tych dobrach doczesnych gubiąc duszę. Ja nie nie chcę mieć — mam wszystko: całe powietrze, wodę, niebo, roślinki, żyjątka małe i zupełnie małe.

Gdy się podzie gazety, wyłącza telewizor i zaufa własnym oczom, to ten mały zielony świat jest szlachetny. Wszelka mądrość i prawda — w przyrodzie. Tylko w przyrodzie. Tu wszystko żyje, płynie, porusza się, jedno rodzi drugie.

Jestem poetką — łatwo mi żyć z przyrodą. Trochę gorzej z ludźmi.

★

Na moim hektarze rosną jaryżki — chude, bo chude, twardo, zadziorno — takie góralskie. Kiedy miały kielwisko i wchodziły — zimno dręczyło delikatne ich póżeczka; kiedy miały nabierać ciała, to teraz susza je ścisła. Moje kapuski i kalerepki — nie przyskane i nie zasilane sztucznyimi nawozami — mogą mi do dobrej rodziny: ugotuję zupkę „sołferino” po rabiakuśku, na maselku. Ziemiakich już są nowe... kalfiorek z maselkiem, może jakko w kuszolku? Rodzina, spożywająca pokarm roślinny, ma pogodną myśl.

Może przyjdzie jakaś bieda, bo o biedę nietrudno. To sobie wstydzi zaśpiwamy:

Nie tropie się Jedyń, ze et erodiad wylukę zagon Jercu.

Póde se mnom za stozik, wpijemy oszik i po plaku.

No bo jak się buntować przeciwko takiej biedzie jak grad? No jak się buntować?

★

Konferansjerki prowadził w Warszawie... Taki „zapowiadnik”. Jeden redaktor z Warszawy mało nie mówi — to i zaczyna godać Wandusia gwerczkom. Ale nikt nie pamięta, że Czubernata prowadziła konferansjerki gwarą; w Kazmierzu nad Wisłą, różna Cepelady, różne folkory, Jesienie Tatrzańskie... Jednym się to nie podobało — że takie „skierdkiolowatki” drugim się podobało. Jedni nie lubili Siemiona, drudy lubili, trzeci nie lubili Czubernatki — nie szkodzi.

Był człowiek młody, to się walił. Były fajne czasy... Przedem się uciekało, fruwało, a teraz — nie tak... szuka się korzeni w tej wsi, uwiązany do kłódki od skobla. Najgorzej, że nikt ci, czwolkwie, nie każe — się sam to robić. A potem narzekasz, baba jedyna.

Przez kilka lat prowadziłam w Rabie kabarecki „Fiolek” — od takiego małego „fiołka”, bo to się ludzie wtychinali, że stare, a chce się im wtychnąć. Tam myśliły sobie trochę, podglądowały, ośmieszali, ale i tak się nie przez to nie zmieniło.

Zycie toczy się dalej tak samo. To już tak musi być... Wpadnie w koleiny, to się toczy, a kto wypadnie z kolein i zniechę do brzegów, po miedzach — może go wyrzucić z siodełka. Już nie wiadomo, gdzie lepiej: po miedzach, czy koleinami? Skąd ja mogę wiedzieć, jak żyje? Żyje sobie tak, żyje... Raż na jawie, raz we śnie... Jak śnie, to mi się wydaje, że Bawa, a jak pracuję, gonię — wydaje mi się, że to krajna poezja. Przecież człowiek nie o sobie nie wie. Jeliż o nas wiedzą dużo — przeważnie nieprawdę. My nie wiemy, jak żyjemy. Poza tym kłamamy — O! — nie chcemy mówić prawdy o sobie: po co kto ma wiedzieć!

Tak tu na tym świecie się, tak ciężko, tak nie ma, takie burze, atomy pierdun, a jednak... chciałoby się tu żyć.

★

Piątą wierzę — uoskiem są stolnicy... Wrócić sobie do mojego jedzonka — jak już nie mogę wyleżeć na tej brozeczce, tam się huśtać na ciemniutkiej galareczce, to muszę iść do kuchni, a jak się jest w kuchni — wspomina się dawne czasy.

★

Ano, byłam kiedyś w Chicago. Mój stosunek do Ameryki jest ambivalentny. Tam jest wszystko. Dla mnie — za dużo tego wszystkiego.

Pieniądze, ma nieprawdopodobny wpływ na człowieka: większy niż wszystkie moce piekielne, groźby i potępienia wiecznego czy oblicenie wiekistej szerszeliwości. Władnie to mając na uwadze, trzeba się zamyslić nad losem naszych rodaków — tu i tam... w ogóle nad losem ludzi... i nad swoim.

Nie krytykuje niczego, ani się nie wyśmiewam, choć w wierzyskach nieraz to robiłam. To jest jedna moja twarz, jedna sirota.

★

U Chamberlaina kucharką? — mogłabym być, bo on jest mało wymagający: taki szerszupny — na pewno nie. Przy okazji sama bym reszeczulała. No i nie miałabym krowy, nie musiałabym chodzić do stajni, i nakładną gnoja na ciągnik.

Tak sobie może pomarzyć, uśmiechając się w duszy. Będzie dobrze mogłabym chcieć czytać na ciemniutką brozeczki i śdzieścić tam na ciemniutkiej galareczce z płazkami, ciemniutko śpiewać.

Teraz wracam do świata realnego, pokazując drugą twarz. Twarzyczkę... zięć, starej baby. Buntuję się przeciw wszystkim i wszystkim — przeciwko przemianom, starzeniu się i wypadaniu zębów, i dlatego czekam dwoje godziny na połączenie telefoniczno z Rabią, dziesięć nie ma waty, a piwo robią z grzojówki! Trzecia pod nazwą „wino owocowe” dostępna jest dla każdego, dozwolona i pobogosławiona, a maku na gradzcie nie mogą zasnąć bez papierka.

Tak sobie chodzić po tym boskim świecie opryskanym przez owadówka truczami, zanieczyszczonym. Gdzie te śmieci podziść? He... zjęć. Powtórnie.

★

Nikt w mojej rodzinie nie pali papierosów, z czego jestem niezmiernie dumna. Córka i zięć nie piją alkoholu absolutnie, a synek jest bardzo pracowitym chłopszczykiem. W ogóle mam bardzo dobrą całą rodzinę: bliźnię, dalszą.

Dawniej bardzo dużo pracowałam społecznie: sędzią w klubie, ciągło organizowałyśmy jakieś występy, konkursy, jakieś okazje... Teraz to już niemożliwe słowo, zresztą i klub się gdzieś zgnubił.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4 „BIAŁKI IZBY”)

„Cytowano już wpisy zwiedzających: agresywne i obelzliwe czy pełne uwielbienia i entuzjazmu — lecz nigdy obojętne. Dzieciatki, setki listów od ludzi z ofertami matrymonialnymi i prośbami o pierśniedze, szeregłem pytań, ale i szeregiem sądów — krańcowo różnych, lecz zawsze dyktowanych spontaniczną potrzebą. Burzliwe dyskusje na spotkaniach i demolujące dyskusje na wystawach przez rozjuszone dewotki. Zaczepianie na ulicy i zaczepianie w knajkach. „Tykanie” — ty, ty jesteś Hasiór, napij się ze mną, nie bądź ważny — i nachodzenie go w pracowni o różnych porach dnia i nocy. Urywający się telefon i naturalne prace na temat Mistra — dlaczego? Jakże fakty czy okoliczności sprawiły, że właśnie sztuka Hasióra jak żadna inna wciągnęła w swoją orbitę prawdziwie masowego odbiorcę, poruszyła sfery masowej wyobraźni, dotarła do masowych emocji i odczuć?”

(ANNA MICIŃSKA, Władysław Hasiór, Warszawa 1983)

WŁADYSŁAW HASIÓR

o stojącej wodzie

— Chciałbym, żeby wartością tego, co robię, było choć tyle: jest to protest przeciwko stojącej wodzie. Dla mnie bardzo cenną cechą ryzykownych koncepcji artystycznych jest to, że ich efekt, choć może nie nadają się do wystawienia w muzeum, spełniają świetnie funkcję dezynfekcji w porządkach.

o obowiązkach artysty

— Być absolutnie głuchym na wszystko, co dźwięni w innych kościach. Zapalenie się tym nie przejmować, zdobyć się na odwagę mówienia własnym głosem. Jest w tym ogromne ryzyko, bo może się w rezultacie okazać, że to nie żaden stos, lecz tylko skrócenie.

o dziele

— Sam eksponat nie musi być arcydziełem — wystarczy, że jest skuteczną płaszczyzną do ćwiczenia naszej wspólnej wyobraźni. Rozbieżność intencji interpretacyjnych, zdzierających się wokół moich eksponatów, jest wartością tychże.

o wyobraźni i wolności

— Dzieło artystyczne może odnieść bogactwem albo umować awansu społecznego, jak krzyż średnio-wieczny. Sztuka jest zewnętrznyim dowodem istnienia wyobraźni autora. A pojęcia wyobraźni nie da się zdefiniować. To jest sprawa otwarta. I dlatego wszystko wolno. Ktoś musi zrobić otwarcie, innego zamykać na jednej stronie, jak Paganini.

— Wszystko, co robię w pracowni, w domu, nazwałbym ciągłym trenowaniem własnej fantazji, własnej wyobraźni — są to ćwiczenia laboratoryjne z materia, formą, kolorem, ekspresją. No i właśnie te ćwiczenia pracowniane, laboratoryjne sprawiły, żeż miałam pomnik skłany. Jest to właśnie jeden z moich konceptualnych ideałów.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2, 3, 4 „BIAŁKI IZBY”)

— Przyszan się, że nie bardzo rozumiem to Pańskie zarzucenie kultury Lenkova. Owszem, miał on być pierwszy impulsem, ale przecież Pan odniósł regularne studia etnograficzne do czasów, gdy etnografia była pod wpływem Malinowskiego, Levi Straussa, Wypyt Oceanii, Afryka, Ameryka Polidnionowa nie marszy się Pan?

— Będzie mi to trudno wytłumaczyć. Kiedy trochę głębiej wstąpiłem w etnografię, przekrzyli mi rozmiar nalebdań w dokumentowaniu wielu dziedzin sztuki ludowej w Polsce. I już wtedy uważałem, że pierwszym obywatelkiem etnografii jest oczywiście kultura ludowa własnego kraju. Dalem temu wyraz później, kiedy z ramienia Instytutu Sztuki PAN zorganizowałem ciągnące się blisko sąt badania inwentaryzacyjne nad sztuką ludową w nas.

Jesli zaś chodzi o Malinowskiego czy Straussa, to mniej ważne wydają mi się tu obce ludy, na których oni prowadzili badania, co metody, które reprezentowali, a te z powodzeniem można było również na naszym własnym materiale. Zresztą podwórkę, na którym się obracam i obracam, wcale nie jest takie ciśnie, bo swoje własne badania rozszerzyłem na całe Krainę, od Śląska po Huculszczyznę, a następnie na Rumunię i Bułgarię. Praca w Muzeum Etnograficznym o zasięgu ogólnosiłowiańskim dawała mi duże możliwości pogłębienia wiedzy i obejmowania szymi zainteresowaniami coraz szerszych obszarów i dziedzin.

— A jak wyglądały Pańskie ludy w czasie wojny?

— Seweryn Udziała już nie żył, gdy wybuchła, a jego następcą został prof. Tadeusz Seweryn, ja zaś awansowałem na kustosa. Gdy Niemcy zajęli Kraków, Muzeum dostało się w ręce urzędu o przydługiej nazwie: Sonderbeauftragte für Erfassung und Sicherung der Kunst und Kulturschätze (Specjalny pełnomocnik do objęcia i zabezpieczenia dóbr sztuki i kultury). Był to urząd podległy bezpośrednio Berlinowi, co było słab w oczu wielkich i małych kacyków w Krakowie, a w szczególności generalnego gubernatora Hansa Franka. Najpierw po jego osiedleniu się na Wawelu przyszedł nakaz ekscymilacji Muzeum z Wawelu do święto ukończonego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej. Potem z Wrocławia zjechała trzyosobowa komisja złożona z dwóch etnografów i jednego historyka sztuki, którzy zadaniem było przeprowadzenie podziału zbiorów muzealnych między muzea w Berlinie, Wiedniu i Wrocławiu. Przesegrewano zbiory specjalną pakietami sprowadzonym z Berlina la dowoli do skrzyż, który oznaczali odpowiednimi sygnaturami.

Planowała dyrektor Seweryn późno powrócić z Łowowa, a poza tym działał w konspiracji i musiał się ukrywać, zwrócił się po instrukcje do dyrektora Feliksa Koperskiego, który był przed wybuchem wojny prezesem Związku Muzeów w Polsce, oraz do rektora Stanisława Kutrzeby, jako członka Towarzystwa Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Otrzymałem wtedy od nich polecenie, aby z wszelką ceną pozostać przy zbiorach, choć, by ich nie rozpraszano, śledzić ich losy i ewentualnie zabezpieczać materiały potrzebne do ich ewentualnej re-

windykacji. Był to okres bardzo ciężki, robilo się różne cuda, żeby prace przy segregacji, inwentaryzacji i pakowaniu zbiorów jak najbardziej opóźnić, cenniejsze eksponaty możliwe do wyniesienia przeważało się do miasta i oddawało na przechowanie zaprzyjaźnionym ludziom, ale przecież wiadomo było, że nie „rozprowadzi” całego Muzeum. Czas jednak był, w końcu zbiory zostały spalowane do wywiezienia, przy czym na szczęście zastrzeżony był konflikt między urzędem polskomu i dystryktem Franka — był to jakiś spór kompetencyjny, umiejelnie podany przez polskie władze podziemne działające przez RGQ (Główna Okręgowca) i byłego ambasadora polskiego w Berlinie, Józefa Lipskiego. Ostatecznie urząd „specjalnego pełnomocnika” został sklikwidowany, co już po Stalingradzie, dwóch członków Komitetu powołano do wyjazdu, a trzeciego odwołano. Równocześnie katalogi zostały przez nas wyniesione i w synowej kryjówce zakopane w piwnicy na Podgórzu. Zbiory natomiast, wraz ze mną jako należącego do nich „żywym inwentarzem”, przekazano Wydziałowi Kultury w Dystrykcie, a ten zaczął je zgarniać w salach Muzeum Arkeologicznego PAU przy ul. Świdawskiej. W ten sposób docekaliam momentu uwolnienia Krakowa, a później już wspólnie z dyrektorem Tadeuszem Sewerynem zaczęliśmy szukać lokalu dla Muzeum, prowadząc prof. Szwako-Bohara, absolutny władca na Wawelu, nie zgodził się na oddanie Muzeum Etnograficznemu lokalu, który ono dawniej zajmowało.

Jesli Pan pozwoli, to wrócić jeszcze do wcześniej postawionego pytania: czy nie marzyła mi się kultura naukowa, wiedząca ku egzotyce szlachka Malinowskiego i Levi Straussa? Owszem, były takie ciekawki, ale miały ustąpić wobec nakazu chwili. Polska była zniszczona wojna, uciepiała na tym równy kultura ludowa, której zachowane resztki wymagały szeroko zakrojonej akcji inwentaryzacyjnej na przestrzeni całego kraju. U nas niestety czegoś podobnego nie robiono, były więc olbrzymie luki w stanie naszej wiedzy o kulturze ludowej w Polsce. Treba było skupić cały wysiłek, aby te wyssnąć zmienić i wtedy znalazłem się w ostrym konflikcie z samym sobą. Już po wywiezieniu Krakowa posiedłem do Komitetu PPR, żeby mi wpisać do pamli. Spotkałem tam mego dobrego znajomego, też z odsiadki po dębickiej wyprawie, Franciszka Kusto. Usiedzieli się ze spotkaniem i z meso zamiaru; wiedział, że studiował prawo i powiada: „To znakomicie, wy jesteście prawniki, obejmiecie stanowisko starosty powiatowego w Bochni”. Nogi się potę mna ugrypi, zobaczając się z takim, a widziałem „urodzonych kacholów”, powiedziałem do Kusty coś wymyślonego i „uciekłem. Od tego dnia długo omijałem lokali Komitetu. Do partii wpisałem się dopiero w 1956.

— Czym się się Pan zajął, po doryczeniu się, że dyrektor Pan nie mówi etnografii?

— Wtedy zaczęła się sala kolomyjska. Przebieżaliśmy razem z dyrektorką Seweryną w Warszawie, a widziałem dla zbiorów etnograficznych, że do Muzeum Arkeologicznego nas wytrąciano. Uwolniony od obowiązków warowania przy zbiorach, mogłem się trochę swobodniej poruszać. Najpierw zrobiłem magisterium z etnografii, a następnie w roku 1946, jako asystent prof. Kazimierza Dobrowolskiego, zostałem przez UJ wysłany z grupą młodych pracowników do pomocy przy organizowaniu Uniwersytetu we Wrocławiu. I stało się wówczas to, co było możliwe jedynie w tych bełnych entuzjazmu i swojego romantyzmu pionierskich czasach, a mianowicie jako świeżo upieczony magister etnografii zostałem tam mianowany kierownikiem Katedry. Cak szczęście, że stał asystentką i doskonale wykładał mój mistrz: najpierw Kazimierza Mozyszyńskiego, a potem Kazimierza Dobrowolskiego — dany mi przygotowanie do prowadzenia wykładów i innych zajęć uniwersyteckich. Wrócić zresztą, po zrobieniu doktoratu w następnym roku, zostałem zastępcą profesora. Na zajęcia dojeżdżałem z Krakowa, co było w ówczesnych warunkach komunikacyjnych bardzo meżące, a poza tym jako specjalista od Krupat było mi trudnym przeżyciem, nie na specyficznym problematycznie Dolnego Śląska. Dość, że w 1948 przenieszionym z Wrocławia, co przyszło mi tym łatwiej, że już od 1947 byłam równoległe pracownikiem Państwowego Instytutu Badania Sztuki Ludowej, założonego przez dr. Józefa Grabowskiego, gdzie pełniłem funkcję kierownika Sekcji Zdobnictwa Ludowego. Siedziba owej instytucji znajdowała się w Krakowie, a ściślej w jednym z pokoiów mojego prywatnego mieszkania.

Oł tego czasu zaczął się mój związek z Pracownią, tworzący przeszło 30 lat. Zmiana była krótko, krótko nazwa, weszła w skład różnych Instytutów, ale nieodmiennie przez cały czas prowadziłam prace inwentaryzacyjne sztuki ludowej, obejmując nimi obszar całego kraju. Nie zmieniły pozostał też adres Pracowni noszącej dziś nazwę: Zespół Dokumentacji Sztuki Ludowej Instytutu Sztuki PAN.

Rozmawiał STEFAN CIEPLY

(Ciąg dalszy rozmowy z dnia tygodnia)

(CIĄG DALSZY ZE STR. 2 „BIAŁEJ IZBY”)

o pomniku na Sznocze

— Zamordowany leżący na ziemi nie ma w sobie nie z pompatycznego patosu. Jest w nim tragedia powaga śmierci; i ja ten moment chciałem utrwalić w płaskozbiore. Wyjąłem szczieli górali, wytumaczyłem o co chodzi; położył się pokotem, przykryłem ich jakąś tkaniną, tak właśnie, jak przykrywa wia zwłoki etnaimen. Potem wykonałem szkicowy rysunek. W pełni dokładny. Chciałem oddać te właśnie chwile, gdy stykając się z tragedią śmierci — bez słów zdumiewający czapki i jest to nie najciekawszy gest, na jaki nas stał w danej chwili.



Fot. Stanisław Momił

o ptakach szczielińskich

— Akurat wywodzą się z legendy o żar-pięci, o ptakach fantastycznych, legendarnych, z ciepłych krajów, które wśród ludów północy są właśnie zwiatstnem dalekich, ciepłych stron świata, do których nie można dotrzeć. Ślad właśnie wywodzą się legenda o żar-pięci, legendoła na fińskim piaskim, który jest zwiatstnem szczielińskim.

I właśnie te szczielińskie ptaki powoli były białowonem, stanowiąc reprezentację w szaroniej życia codziennego, zwłaszcza w szaroniej tego placu. Bo życie codzienne, jak wiemy, to nie jest szczęśliwy lot.

o kosielińskim pomniku

— Technicznie miał to być własny pomnik. Koncepcja własnego pomnika z punktu widzenia formalnego, konstruacyjnego była całkowicie nowa; nie istnieje na świecie dadek własny pomnik. Sądzę, że po prostu trzeba podejmować trudne zadania. Widziałem w czasie wojny plonące ptaki jak leciały przez niebo — nieokreślonemu samoloty, prawdziwe ptaki.

Za podstawę swoich figur wziąłem sria, to prawda. Nie ma się co wstrzydnąć archetypowych nawyków. Jest to przecież nasza bardzo poważna i wpisana w świadomość forma heraldyczna. Tyłko trzeba dać jej życie, bo ginące orleci co wiszą pod sufitem w urzędach to jest po prostu burokracja patryetyczna. A tu raz chodziło o to, że naprawdę własny orał w piersiach.

o sztandarach i ważności

— Szandary nie są ze sztuki ludowej, lecz z tradycji i jest w nich ogromny kapitał moralny. Bo przecież nie o co chodzi, by rzecz szaroniej przez artystę plastyka była piękna, ale moraliem ważna, a to właśnie jest w sztandarach. Każde zjawisko powinno być przede wszystkim moralnie, a nie formalnie ważne.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4 „BIAŁEJ IZBY”)

3. biała izba

POSTANOWIENIA W SPRAWIE



Po prawie czterech godzinach lotu wykładaliśmy na Metropolitan Oakland International Airport, skąd odjechaliśmy prosto do San Francisco. Pierwszą czynnością było odcięcie zegarków o 8 godzin. Zaledwie zdążyliśmy się rozpakować, jak już trzymaliśmy zaproszenie burmistrza Johna Shelleya do ratusza. Przyjął nas tam pan Karwacki, kierownik biura burmistrza, który był kiedyś pracownikiem konsultuwa USA w Poznaniu. Przedstawił program naszego pobytu. Na wyjazdach przez miasto odpowiadaliśmy, niby to zarłem, że z Polakami spotykamy się co najmniej w Polsce, więc lepiej będzie, jak w San Francisco spotkamy się z Amerykanami, którzy pragną przyjąć nas w swoich domach. Wzdaliśmy wyprawdzenie do sali, w której w otoczeniu kilku osób czekał burmistrz. Po powitaniu i przedstawieniu odwołaliśmy się do symbolicznych kluczem od miasta i po krótkiej rozmowie ruszyliśmy na zwiedzanie.

W drodze przystanął, że miasto rozrzucone na wzgórzach nad majestatyczną zatoką Pacyfiku, bębnią chyba cudny przyrząd, arcydzieło sztuki niepowtarzalnym pięknie. Aż trudno uwierzyć, że w 1906 roku, podczas trzęsienia ziemi o 10 kilometrów od USA, uniwersytet, Związki i wiele innych podziwialiśmy piękne baseny kąpielowe, stadion sportowy, boiska i korty tenisowe — wkomponowane w duży kompleks drzew i ogrodzonych krzewów.

Z restauracji hotelowej widział też widok wzgórz. Ruszył Hill, zamieszkały przez artystów i bogaczy. Na najwyższych okalały szczyt wzgórzach wznosiły się horyzont antony zaradów. W kierunku północnym, na skalistym brzegu rozciąga się Rynek USA, uniwersytet. Związki i wiele innych podziwialiśmy piękne baseny kąpielowe, stadion sportowy, boiska i korty tenisowe — wkomponowane w duży kompleks drzew i ogrodzonych krzewów.

Z restauracji hotelowej widział też widok wzgórz. Ruszył Hill, zamieszkały przez artystów i bogaczy. Na najwyższych okalały szczyt wzgórzach wznosiły się horyzont antony zaradów. W kierunku północnym, na skalistym brzegu rozciąga się Rynek USA, uniwersytet. Związki i wiele innych podziwialiśmy piękne baseny kąpielowe, stadion sportowy, boiska i korty tenisowe — wkomponowane w duży kompleks drzew i ogrodzonych krzewów.

Z restauracji hotelowej widział też widok wzgórz. Ruszył Hill, zamieszkały przez artystów i bogaczy. Na najwyższych okalały szczyt wzgórzach wznosiły się horyzont antony zaradów. W kierunku północnym, na skalistym brzegu rozciąga się Rynek USA, uniwersytet. Związki i wiele innych podziwialiśmy piękne baseny kąpielowe, stadion sportowy, boiska i korty tenisowe — wkomponowane w duży kompleks drzew i ogrodzonych krzewów.

Z restauracji hotelowej widział też widok wzgórz. Ruszył Hill, zamieszkały przez artystów i bogaczy. Na najwyższych okalały szczyt wzgórzach wznosiły się horyzont antony zaradów. W kierunku północnym, na skalistym brzegu rozciąga się Rynek USA, uniwersytet. Związki i wiele innych podziwialiśmy piękne baseny kąpielowe, stadion sportowy, boiska i korty tenisowe — wkomponowane w duży kompleks drzew i ogrodzonych krzewów.

biegnących poziomo wzdłuż wzgórz, gdyż tylko tam wagoniki sąją równo i miło z niebieskimi. Patryjemy się z rozbawieniem na ten rękodzielniczy czasów. Obracanie wagoników na końcowym przystanku odbywa się z użyciem urządzeń mechanicznych. Tramwaj jest obracany o 180 stopni na drewnianym obrótowym dysku. Po ułczeniu o tak durnym spodku chodzi się pomalą, niemal jak w górach. Samochody jeżdżą tu na pierwszym lub drugim biegu i mogą parkować jedynie przodopodaje do chodnika, i to z tak dużym prędkością w stronę spodka ulicy, że tylko z tej strony można do nich wejść.

Na wyznakiem wzgórz w śródmieściu stał „Mark Hopkins Hotel”. Z restauracji, na ówczesnym piętrem, widać całe miasto i okolice, zwłaszcza wspaniałe dwa mosty: Golden Gate Bridge, łączący cięlinę Złotych Wrot z zatoką San Francisco, ma ponad trzy kilometry długości i po 190 metrów wysokości filarów, na których zawieszony jest kablach o wadze 27 tysięcy ton i średnicy 0,5 metra. Drugi most — Bay Bridge — ma trzy półtony ruszających się wzdłuż szlaku. Jedną z nich do dzielnicy Berkeley, w której jest park rós i najpiękniejszy w USA, uniwersytet. Związki i wiele innych podziwialiśmy piękne baseny kąpielowe, stadion sportowy, boiska i korty tenisowe — wkomponowane w duży kompleks drzew i ogrodzonych krzewów.

Z restauracji hotelowej widział też widok wzgórz. Ruszył Hill, zamieszkały przez artystów i bogaczy. Na najwyższych okalały szczyt wzgórzach wznosiły się horyzont antony zaradów. W kierunku północnym, na skalistym brzegu rozciąga się Rynek USA, uniwersytet. Związki i wiele innych podziwialiśmy piękne baseny kąpielowe, stadion sportowy, boiska i korty tenisowe — wkomponowane w duży kompleks drzew i ogrodzonych krzewów.

Z restauracji hotelowej widział też widok wzgórz. Ruszył Hill, zamieszkały przez artystów i bogaczy. Na najwyższych okalały szczyt wzgórzach wznosiły się horyzont antony zaradów. W kierunku północnym, na skalistym brzegu rozciąga się Rynek USA, uniwersytet. Związki i wiele innych podziwialiśmy piękne baseny kąpielowe, stadion sportowy, boiska i korty tenisowe — wkomponowane w duży kompleks drzew i ogrodzonych krzewów.

Z restauracji hotelowej widział też widok wzgórz. Ruszył Hill, zamieszkały przez artystów i bogaczy. Na najwyższych okalały szczyt wzgórzach wznosiły się horyzont antony zaradów. W kierunku północnym, na skalistym brzegu rozciąga się Rynek USA, uniwersytet. Związki i wiele innych podziwialiśmy piękne baseny kąpielowe, stadion sportowy, boiska i korty tenisowe — wkomponowane w duży kompleks drzew i ogrodzonych krzewów.

Z restauracji hotelowej widział też widok wzgórz. Ruszył Hill, zamieszkały przez artystów i bogaczy. Na najwyższych okalały szczyt wzgórzach wznosiły się horyzont antony zaradów. W kierunku północnym, na skalistym brzegu rozciąga się Rynek USA, uniwersytet. Związki i wiele innych podziwialiśmy piękne baseny kąpielowe, stadion sportowy, boiska i korty tenisowe — wkomponowane w duży kompleks drzew i ogrodzonych krzewów.

Z restauracji hotelowej widział też widok wzgórz. Ruszył Hill, zamieszkały przez artystów i bogaczy. Na najwyższych okalały szczyt wzgórzach wznosiły się horyzont antony zaradów. W kierunku północnym, na skalistym brzegu rozciąga się Rynek USA, uniwersytet. Związki i wiele innych podziwialiśmy piękne baseny kąpielowe, stadion sportowy, boiska i korty tenisowe — wkomponowane w duży kompleks drzew i ogrodzonych krzewów.

z której i tak nie nie byliśmy w stanie wywnioskować. Zaliśmy się na wybór pana Krausa. Do dnia nie było czasu powiedzieć, co wtedy jadłem. W każdym razie nie dałmy się namówić na zakup z jaskółczym gniazdem.

Następnego dnia kontynuowaliśmy zwiedzanie miasta obwodami przez naucewicze, pnia Berlingera. Rozeszliśmy od misji Dónter, zabłozonej przez Hiszpanów w 1776 roku. Zwiększiliśmy ogrod botaniczny i morskie akwariów. Zobaczyliśmy wyspy i joczny sterczący z wody góry skalne, i znaleźliśmy się w Sausalito. Jednym z najpiękniejszych malowniczych miast w okolicy. Małe kolorowe domki rozrzucone wśród zieleni na wzgórzach. Obiad zjedliśmy w Rybackiej. Przytłamił, upamiętnionej przez Londona. Ślad wyjeżdżaliśmy do Parku Naturalnego, gdzie rosy się sędzio sekwoje, z których wieść się ściągnęli sobie już po kilkadziesiąt lat. Kolumb odkrył Amerykę. Są to najstarsze i największe drzewa na całej Ameryce. Należą do gatunku drzew mamutowych, który jest częścią tego gatunku rosło w parku na stokach Sierra Nevada. Ma on 82 metry wysokości, blisko 14 metrów średnicy i jest ponad 1200 lat. Nazwa tych drzew pochodzi od imienia słynnego wodza Indian — Gwieździsty Zabójca. Człowiek o imieniu Jaki wyznaczył alfabet pozwalający na pisanie w języku jego plemienia. W parku widzieliśmy sekwoje, we wnętrzu których urządzono były chatki — a przez jedną jednego z drzew przechodziła jeździ

Zakochaliśmy naszą wspaniałą lampką wina, na którą zaproszono nas do siebie przewodniczką. Nie omieszkała poznamować, że jednym z najmniejszych dzieł, jakie znajdujemy się w tutejszych bibliotekach, jest praca Polaka, dr. Pawła Wierzbickiego, wydana w 1918 roku pod tytułem „Pierwsza geografia stanu Kalifornia”. Wartość tego dzieła zrzucowa jest na 8 tysięcy dolarów. Autor wytworzył też szlak kolei żelaznej Zachód-Wschód. Był filozofem, ekonomistą, przyrodnikiem i geografem. Wymyślił projekt osadzenia w 1831 roku, a zwłoki jego spożywały w San Francisco, w miejscu gdzie wyjąłował — o podobieństwo Golden Gate.

Po tej relaksowej poniedziałek części pobytu w San Francisco przyszły czas na pracę roboczą. Zostaliśmy przywołani przez Justina A. Hermans, dyrektora architektury przebudowy dzielnicy i budownictwa mieszkań o niskich czynszach Okazało się, że znacząca część zakładów i ludność wykazuje tendencję do przenoszenia się do okolicznych miejscowości. Kiedyś więc więcej przestani, mniej przyjeżdżających do miasta. Najbliższe — niższe podłogi. W wyniku tego miasto zaczyna tracić dochód w jego rodzinie nie widać, bo więc podatków dla nowo powstających zakładów, podłożu rozbudowę dróg szybkiego ruchu i zabrano się

do budowy domów o niskich czynszach. Koszt robót pokrywały prywatni przedsiębiorcy, rząd federalny i miasto.

W towarzystwie naszych gospodarzy pojechaliśmy zobaczyć roboty prowadzone w miejscu dawnego targowiska. Wyrosły tu trzy wysokości otoczone osiedlem domków jednorodzinnych, pokrytych niebieskim dachem. Zauważaliśmy sobie serię ciekawych sprząteń dotyczących organizacji pracy, użytych materiałów i cyklu budowy (dla wybudowania jednego domu było wyznosi o 2 lata). Światło zewnętrzne wykonane są z stali dźwiękochłonne, budowlany użył w izolacji i malowalną sufitu i ściany pokrywane są piyną tapetą. Domy jednorodzinne realizowano w formach społecznych ze środków funduszu emerytalnego Związku Zawodowego Dokrów Każde mieszkanie posiadał zmeblowaną kuchnię, przedpokój, łazienkę i salonik — gabinet. Wszędzie wznowiono porządek i czystość, przed każdym domkiem było przedok, co 10 metrów hydranty do podlewania trawników. Śmietniki osadzone gęsto krzewami i malwanami. Białe i czarne przedpokoje, w których pomieszczenia sturycznych altanek.

Po powrocie do hotelu pozostawiliśmy nie nalepiej. Był to rezultat zaszczepionej przed paru dniami opsy. Każda była opuchnięta i zaczerwieniona. Wobec tego postanowiliśmy radek z nas był zaproszony do kilku amerykańskich rodziny. Ja miałem być w San Francisco, a parstwa Foremanów. Zawiadomieni telefonem Krausa, że musimy pozostać w hotelu i pozostawiliśmy, aby Polacy mogli wystrzymać swoje niedożywienie.

Po trzech godzinach doszedłem do hotelu. Wznowienie nie było coż rzeź. Nie chciałem sam schodzić do restauracji hotelowej, więc zdecydowałem się kupić coś do zjedzenia. Zjechałem winą do hali i wyjechałem na ulicę odmołem wrażenie, że czytając dotąd gazete osobnik podobał się i wyznaczył na mnie. Mogło mi się to wydawać tylko wydawać, żeby więc przekonać się, jak jest naprawdę, przesyłem na drugą stronę ulicy, do przodu, aby być bliżej. Przyspieszyłem kroku, miałem wnieść do jakiegoś sklepu spożywczych, nagła zmiana kierunku na drugą stronę ulicy, gdy widzieliśmy przykrawały samochód. Teraz nie udało się wpaść, więc sam ojechałem. Widać, że w hotelu wydale się podobała pnia Krausowi. Kupiłem w sklepie pół pizowego kurczaka, pizowego, pizowego kurczaka, pizowego, pizowego kurczaka do hotelu. Gły następnego dnia w obecności pnia Krausa odpowiadaliśmy na jego pytania, zauważyliśmy na jego twarzy zmieszanie.

Tak oto zakończył się nasz pobyt w tym zachwycającym mieście, w którym ludzie żyją jakby w wolniejszym tempie, mają czas na odwiedzenie licznych bibliotek, kafejek i antykwariatów, chodzą do muzeów, do opery i teatru. Są niezaprzeczalnie bardziej uprzejmi i wspanialszy niż gdziekolwiek indziej. Wiele potraw, wiany i znacznie restauracje. Murzyni mieszczą tu w wszystkich prawie dzielnicach, w których nie ma różnicy w uśmiechu wszystkich bez względu na kolor skóry.

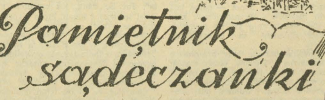
(Ciąg dalszy za tydzień)

Znarrła nagle siostra P. Onufrego, która prowadziła mi gospodarstwo, i widowiec został zupełnie sam. Prisslam go do nas na obiad. Zaproszenie chętnie przyjęł i przychodził. Znaliśmy namawiali go, by nie porzucał ościel, gdyż miałby nie normalny dom i opiekę, swiatu mi panny i wdowy. Joachim doradził mu, żeby pojechał do rodziny do Tarnowa i przywrócił tam do prowadzenia domu. P. Onufry zapalił się do tej myśli i pojechał do kuzynów.

Po tygodniu

P. Onufry wrócił i Joachim narodził się odniekał. Okazało się, że krewki podobać P. Onufry nie zdecydował wzięcia i zemierza ją podobać. Szyb przewidziany na Boże Narodzenie w Tarnowie. Składa, że nie wrócił niewiasty narodził się

GABRIELA R. DANIELEWICZ (31)



Początek września świat nasz trypano, do którego przyjechała Maria. Ochreźliśmy ją imieniem Marja. Dziecina jest spokojna i ładnuta. Wszyscy zachęcamy się matulką Marylą. Wzrosła! Ze spółki z p. Sowińska nie wyszło, mimo, że Sowińska i swiętym natychmiast wyraził chęć udzielenia nam pomocy. P. Onufry ani słysząc nie chciał o rozstaniu się z Joachimem i widując dziecko, aby zastąpić jego, zaproponował sąd w sprawie podziału wspólnego mienia Joachim miał się dotychczas, niższy w jego rodzinie nie widać, po sądach i on też nie ma zamiaru. Tak więc wszystko po starciu. Są, że p. Onufry obawia się zostać sam z dzieckiem, nie jest już miły

narzeka nieraz na srocie, jest mu ciężko. P. Sowińska przyjeżdża do sądem, ale nie zmienia stosunku do nas. Wspaniale upiekliśmy dla siostry z ochronki placki, które o roku tuż zaraz zakomunikowała nam roku szkolnego. Wciążemiam p. Sowińska do akcji zbierania odczyty dla ubogich. Podjąłem się tej czynności jeszcze w 1914 roku, kiedy to potrzebne w mieście szkolny dobytek wielu rodzin. Wówczas Towarzystwo Kasyno wzięło na siebie zadanie odczytów, odczyty, bibliozny i wiktualioz; z p. Janina Josef Ritter i Teresa Hostynkówna, Józefa Sieradzki i innych segręgowały odczyty i przekazywały je biednym.

Przed laty pan Onufrowa zachęcała mnie do filantropii. Po jej śmierci ja i siostra przystąpiłyśmy do siebie i wprowadziliśmy p. Sowińską, Urzędny i Rozalke. Niejenie pomoci bliższym dala mi, więc zwróciłem

Wisko zszedł tysiące kilometrów przejechał kierowca nadjeżdżący „Turyści” Jan Górwański, wiozący z Nowego Szwajcarii do Krakowa — zachodniej Brytanii grupę „Małych Lachów” zaproszona do udziału w VI Festiwalu Folklorystycznym w Cannes. Wielka liczba polskich artystów stanowiła nagrodę za dwuletnią pracę dzieci ich rodziców, choreografki Rwy Rutin.

„Małe Lachy” na festiwal do Cannes-u wywieziono Ministerstwem Kultury i Sztuki. Niewiele jednak brakowało, by podróż nie doszła do skutku. Oczekano, że trzeba czekać co najmniej 21 dni na francuska wiza. Tak dzieło terminy obowiązująca od niedawna, zakończyła się wyjazdowa „chry” — na raz pierwszy wyjeżdżają do krajów zachodniej formaldony wizowe zaliczając się zwykłe w ciągu 2—3 dni.

W ruch poszły telefony, telexy. Interwencjiwio nadzorca festiwalu w Cannes-u, parkrycie Biuro do Spraw Krajów Europy Wschodniej. Dzieci siedziały na walizkach, a wczesnym Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy Jerzy Garbarczyk — z wyjątkowo francuskich prodków) wraz z dwoma pracownikami domu kultury „Lachy” przesyłkowyi pracowników Ambasady Francuskiej w Warszawie. I wydanie wiz, jak to ostatnio — poostatnie ich tajemnica.

Wyruzamy wczesnym. W bagażniku obrazyw kufy z kilkunasto kompletni stróżów, narysowane na drogi. Lektorzy i wokaliści, wiersze, skł. zastępcza ordynator oddziału noworodków w szafekim szpitalu, adiku dzieciom „Aviomara”. Inne mementy i owoce w walizkach. Wokaliści, którzy okazały się niepotrzebne. Najważniejszymi zabiegami, jakieś doświadczenie doktor Daniela — blednie zdeterminowanie szalenie, na niekwestionowanie plasy plasy a nowi jedzeni z opiekunk.

Do północy przekraczamy granice w Minsku nad Porajami. Dla większośći dziewczynki i chłopcy zeszło to pierwsza wyprawa poza kraj. Mimo późnej pory nie uważa się do choroby. Serbacie lekce w swoje paszporty. Do stolicy Czechosłowacji — Prad dotarliśmy do południa. Pierwszy hotel — w Solovieu nad rzeką Otava. Nazajutrz, wczesnym rankiem, mknijemy ku austriacko do Norymbergi. Po południu drogowo mijamy miastami, są w Republice Federalnej Niemiec bodaj najlżejsze w Europie. Bywa, że i aglomeracji do aglomeracji prowadzi wazw szeszy drogę spóbkę, zuch. Budowa tych autostрад pochłonięła ogromne pieniądze, ale także znacznie skracając czas podróży, dala more oszczędności w zakupach paliwa, wazw przedłużała iwoj pojazdów. Zreszta nie koszty chyba szybko się amortyzują za pomocą oszczędności w kosztach rytorium RFA uszczadno do 140 mld.

Na granicy niemiecko-francuskiej w Sautterico wjechała deszczowa, a szef granicznej żandarmerii oświadczył, że od kilku lat — po tradycyjnie kolacji na szosie — od rodziny 12. 31 lipca do południa i się nie obserwuje w Francji bezwzględny zakaz jazdy autokarów z dziećmi. Co mammy robiły w Cannes-u, nie przeliczymy. Każda zwozka powożąc swa koniunktura podroży. Zawazewmy efekt przyprzeżanej prowincji. Georges Lefevre, chętny na rozmowę, powiedział, że przy zatrzymaniu na pierwszy patrol policji drogowej i natychmiastowy mandat. Wzrywko co on może zrobić, to znieść nam dzieci.

Następnego dnia staranny się odrobinę opóźnienie. Miaymy Metz Reim, Parg, Chartres, Meung, Epernay, a Rennes — dzieci oszalone, kompletnie zapadła w sen. Trudny podróż bardziej się dała w trzy dołody.

Na parking przed Centrum Festiwalowym Intenia Louisa Aragona w Cannes-u, ustytuowanym nad brzegiem Oceanu Atlantyckiego, podjeżdżamy o 7 rano. Właściciel, a także i lekkin wiatrem, blaymy wiatni otoczenia (czymś otoczenia) i kwiatkami, szalarami dżony i krytykami reklamami. I tem z całego świata przelatywały swoje wroby. Tuż przy porcie — targ owoców morze, rozmaitych ryb, krabów, ośmiornic, murek.

W czasie śniadania serdeczne powitanie. Widęk i naturalność naszych dzieci utrzymują już w łobkowicie rżoju brzoń, wzdychają, wstają, wstają, innych zespołów, które z różnych stron świata przywiechły na festiwal. Kie-

Miekiac powożąc „Małych Lachów”

rownik naszej kapeli. Roman Gorycz, dzia znak w przestrzonym huku rozbrzmienia sądzęca mił. Robi się, jakby niekolorowo łańce i przywołęk, skłoki i orzuty — wiruje wiodęcyżony kraj. Uczestniczyw w spontanicznej, wazw zwołaniu z Turcji, Węgier, Paragwaju, Grecji, Sardynii i Beninu (dawnego Dalmacji). Serdeczne nastawienie artystów z innych krajów wobec polskiej Polakowi nie wynika tylko z faktu, że „Lachy” są jedyną dziełsca grupą w Cannes-u. Symptomą narasta już od lat, przykładał Turcy. Bredycyżony mił wspominaia udział w festiwalach w Zakopanem, Rzeszewie i Zielonej Górze — mała grupa solistów z Turcji. „Sto lat”. „W murowanej niewicy”, „Sza dziesięćka do laszeczka”.

Festiwal przygotowawany jest siła nieoczekiwani, finansowany z prywatnych kiesz. Komitetem organizacyjnym kieruje wielki miłośnik folkloru. Andrzej Szauba, wspaniały soldarnie przed siebie, małże i oicy. Alecy, które zostały opiekunkom naszej grupy. Ażek odetchnął z ulgą wiasła wiazw. Główni starsi, podoszczą wazw, że dzieć białców to 35 franków stanio-

W ciągu trzech festiwalowych dni dzieci pracowali niemal bez wytchnienia. Od rana przemaszali i sochody ulicami miasta, występowali na skwerach w domach sokołowej strażnicy, wieszorowali koncerty na głównej scenie Centrum Aragona. Ulubienicia publiczności, stale się czterotłocia Agata, O sąsiadom folklorze, o działalności Spółdzielczości Domu Kultury „Lachy” dzielnikiem z „Quest France” i „Le Telegramme” opowiada dyrektor artystyczny Debelki. Najbardziej żarliwa osoba był nasz Umućszka, Malarzka Oborska, naczelnica łachy w szafekim. Ruch ulicami zamknął gospodarz Pupi Malczarska, to praktycznie nasz jedyny łącznik z organizatorami, nikt z nas nie zna francuskiego, a znajomość smutka baletniczek na niekiedy placach zniknęła za esoterycznych wrażeń.

Niewątkie barwy byłi przemarsze Bredycyżony Turcji. Głaby gablot, warczaly biele, mienily się w oczach kolorowo szandary, szary, uniformy zbrzydzone iłami i zrebem, były szkiełki półorami. Przeważałygrał esoterycznego między marszem a folklorem. Cuda w tamtejszym plaście wazw, zaszkiełki baletniczek z Sardynii.

Krótkie dzwony miłszy festiwalowym zacięciem otakuwoska Ewa Biedrzycka i Rogumi Głuch — staralja się wkorzystać znow otworzył zrywki miasta. Cannes-u liczy 25 tysięcy mieszkadkow. Kiedyż do dzie w domach noszula się zwykłym festiwaliskim. Dowiadujemy się, że natrosz-

zobowiązk brolejskiego piśmiennictwa nabawił z IX wieku.

Bretanii w swej historii była często przedmiotem rywalizacji pomiędzy Anglią i Francją. Zrodziła plekne legendy, które wstęły do arcydzieł literatury światowej — Opowiadanie Rycerza Okragłego Stołu oraz dzieła Tristana i Izoldy. Jedno z przedmiotów sędziem na szczytno ciska dżikim niejako postaciami — wyobrażenia brolejskiego tajemniczymi śladami oddziały przeszłości — megalitami, kamieniami Obeliskami Leżyczym — po stare tryzycy lat.

Wychylił się do centrum przytaczającym wręcz nadmierem bojących szychow, butliw, salonów mody, ekszuzów restauracji. Soro te dzieci, których strażarów oberużycych do do ziedzenia i wypicia. Owszem, wszystko w dobrym gustunku, kici, blizęcy, nie ma podnoszą wade, jest daj przybaza z tak zwanego pierwszego obszaru piątniczego o wiele za drotie. Grupie pluse kostiumy plawie dżara... Kieczonkowie dżicy wystarczoło na zakup kawy dla rodziców, czekolady w nosku dla młodszego rodzeństwa i nakti nianochodzących białej lalczek dla siebie.



MAŁE LACHY

Wdomy na festiwalowa arenie. Ostatni dzień — to koncert salowy i wielki bał. Przygryzła ścząca kapela, świetnie radząca sobie z melodiami narodowych dźwięków Francuskiej, Greckiej, Morz Cannes-u obdarowawcy przez „Lachy” oburzonym sercem z maniechowych kwiatów twierdził, że w Bretanii kilk latca jest starannie pielęgnowany, widownia taneczne przygotowawane są z nietyłwem i praktykowane przez lud od wieków.

Zabawa kończy się o trzech nad ranem. Dzieci z trudem dają się zamknąć do łóżek. Kalka nie chce przestać plawać z młodym Murzynem, Adaj i Grzoso chce się chodzić na szwadzi. Wreszcie wychodząmy na powietrze. W oddali majacza światła, starami morskie słowki na redzie statków. Miekkie wietrzyk, gwiazdy laski inne niż u nas. Wielki Wóz stoł dżystaj i chwała nie tam dziej powinen.

W drodze powrotnej — przyjeżdżamy znow jako — raz pierwszy do tego miasta ma ze sobą cały bawaj kalinkowej i szaszetowo-wielkościwy widzi, unosiłony wleciwizaczem fontannami. Antoine szkie wiodęcy po krakju Napoleona i Brigitte Bardot.

Powieszone narządwe, wiedzimy do Parwja — jednego ze „Jródków swiata”. Już Setkowna, już czemiele gardzi jednego z tuneli, który wyprawa — od znanowich, Wirtch szkie wiodęcy po krakju Napoleona i Brigitte Bardot.

Powieszone narządwe, wiedzimy do Parwja — jednego ze „Jródków swiata”. Już Setkowna, już czemiele gardzi jednego z tuneli, który wyprawa — od znanowich, Wirtch szkie wiodęcy po krakju Napoleona i Brigitte Bardot.

„Stara dama” — bo tak wzięto przyzwyczajanie — przekazał dziećmi telewizyjny, kieruje lotkami samolotów, samochodami policyj. Zjeżdżano już po jej schodach motocyklem, na jej restauracjach jada się obław,

nej platform skłaca samobójcy. Była długo najwzrostą budową świata, zamini nie przedczajęcej już nowojordzkiego State Building.

Przytkamy zdejca. Na te wiaty, Pol Marszewski, ogrodnów Trocadero, dwuświatowy filmowca Chailoff. Czas nam. Połem obgadamy Parwja i zdekca autokaru. Po obu stronach ulicy stoją oknażany liliłi liliłeczny i chińskich restauracji, kafelek, wazw nianek, w ołkach elegancji domów towarowych manekin dziewczęcy w minilubnie. Wiele plakiat reklamują najpopularniejszego filmowca — Chailoff. Czas nam. Połem obgadamy Parwja i zdekca autokaru. Po obu stronach ulicy stoją oknażany liliłi liliłeczny i chińskich restauracji, kafelek, wazw nianek, w ołkach elegancji domów towarowych manekin dziewczęcy w minilubnie. Wiele plakiat reklamują najpopularniejszego filmowca — Chailoff. Czas nam. Połem obgadamy Parwja i zdekca autokaru. Po obu stronach ulicy stoją oknażany liliłi liliłeczny i chińskich restauracji, kafelek, wazw nianek, w ołkach elegancji domów towarowych manekin dziewczęcy w minilubnie. Wiele plakiat reklamują najpopularniejszego filmowca — Chailoff.

Kierowca Jan Górwański doskonale radzi sobie z poruszaniem się po wielopasowej jezdni. Wiesz na nie, niekiedy wżępnę na któryś wazw dumnie Łuk Triumfalny — wzniesiony na chwałę armii napoleońskiej. Na Łuku wryło im, in nazwiska polskich generałów i wojowników. Wazw wazw dniekiego, Zajęzka, Kalinkiewicz, Chłobickiego, oraz miłośnicow, w których na ziemi polskiej Bonaparte odmówił rozkaz. Wazw wazw dniekiego, Zajęzka, Kalinkiewicz, Chłobickiego, oraz miłośnicow, w których na ziemi polskiej Bonaparte odmówił rozkaz. Wazw wazw dniekiego, Zajęzka, Kalinkiewicz, Chłobickiego, oraz miłośnicow, w których na ziemi polskiej Bonaparte odmówił rozkaz.

Przy katedrze Niole Dama (Naszej Pałki) przyzwawany kłopoty z parkowaniem. Okrajamy ją wolno, prawym paniem, wiazdzą stojących autobusów i znowa znowa, wiazdzą się kłoty wazw zale nie zamazują edyckim. Mijęzw zadawoły się widokówkami z Mona Lisa i Venus z Miłe.

Przy katedrze Niole Dama (Naszej Pałki) przyzwawany kłopoty z parkowaniem. Okrajamy ją wolno, prawym paniem, wiazdzą stojących autobusów i znowa znowa, wiazdzą się kłoty wazw zale nie zamazują edyckim. Mijęzw zadawoły się widokówkami z Mona Lisa i Venus z Miłe.

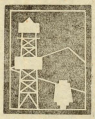
Zwiedzamy licząc 800 lat katedrę Notre Dame, patrzymy na wspaniale portale fasady, zadłunione misterysternie do jednej trzycieczki katedry. Ie milionów sekund dziełi nas od XXI wieku.

Ostatni raz oka na parkrycie ulice — będące połączeniem wyfranzowanej kultury i tandety, eckiznogenności i przeciętności, sztuki i kiczu. Zegnany miłszy wazw wazw dniekiego, Zajęzka, Kalinkiewicz, Chłobickiego, oraz miłośnicow, w których na ziemi polskiej Bonaparte odmówił rozkaz.

Po dwóch dniach jazdy powrócimy do Sączu. Dzieci, kaci i zdrowo, trzykajęcy hamorem, z ustami nie zamazującymi się od relucjanowania wazw wazw dniekiego, Zajęzka, Kalinkiewicz, Chłobickiego, oraz miłośnicow, w których na ziemi polskiej Bonaparte odmówił rozkaz.

Do dwóch dniach jazdy powrócimy do Sączu. Dzieci, kaci i zdrowo, trzykajęcy hamorem, z ustami nie zamazującymi się od relucjanowania wazw wazw dniekiego, Zajęzka, Kalinkiewicz, Chłobickiego, oraz miłośnicow, w których na ziemi polskiej Bonaparte odmówił rozkaz.

Teksty i zdjecia: JERZY LESIAK



Roboty i złotówki

— Teraz to Kuźni jest o czterech tygodniach mniej — powiada główny kierownik, inżynier STANISŁAW KOZIOŁ — a mimo to ani myślą się zgodzić, by przyjęć choćby jednego nowego. Bo straciliby na zrobotach.

Tak jest od chwili, gdy przestali być robotnikami dźwiówkami i zdobyli rozliczenie dźwiówkowe, wrócili w transporcie dostaj by chyba nie pozostał.

Włókniarze działają teraz zmatule od tonażu wyspecjalizowanych wyrobów finalnych. Zależy im więc na szybkim dostarczeniu surowców do pieców i natychmiastowym odwiezieniu gotowych odlewów. Ich praca rutynowa nie tyko na własne płace, ale i zroboty brzydki, a z kolei praca zrobotów brzydki wpływa na wysokość zarobków wózkowców.

Niektórzy twierdzą, że starzy pracownicy kuźni są pokrzywdzeni: nowicjusze i weterani mogą tyle samo zarobić. Nowa organizacja pracy nie wszędzie żyłoby uczucie. Leczże dopiero się z nią oswoją. Najbardziej ci, którym płace podwyższyły o kilka tysięcy złotych. W Kuźni jednak nie da się podnieść wydajności pracy w nieskończoność. Piece mają określoną przepustowość, zimnego śleza tak się nie da. Ale właśnie nowe ustalenie pracowników dźwiówkowych bardzo sprawiło pracę brzydki. Surowiec jest z reguły na czas, pod ręką.

Powoli, ale systematycznie w „Głosie” likwiduje się grupy tzw. dźwiówkowców. Na dźwiówce — co tu dużo gadać — często udawano, że się coś robi, a płaciliście brzo. Teraz zapłać bardziej zależy od jakości, szybkości, manewrów. Kowale „płeszczą” matryce, by można je było wykorzystać do zrobienia większej ilości odlewów, a każda odlewka ponad normę jest odpowiednio więcej płatna. Oszczędności szuka się także w sprawniejszym wykorzystaniu pieców.

Przyrodnici do nowego systemu pracy dokonano po zapoznaniu się z wzmiankami z Zakładów Ciężkich i Unikal-

nych Maszyn w Ulanówku. Kierownictwo Fabryki, organizacja partyjna i związkowa myśla, aby tam, gdzie tylko się da — tworzyć samodzielne grupy, z którymi będzie można zawrzeć umowy na wykonanie konkretnych roboty za ściśle określona kwota. Lider otrzyma pieniądze i dzielić je będzie według wspólnie przyjętego regulaminu. Chodzi o to, aby i podziałe pieniędzy nie decydowała administracja, ale bezpośredni wykonawcy danej roboty.

Kontakt z towarzyszami z Ulanówki będzie tworzyć przewidywany zapewnienie zastępcy dyrektora do spraw ekonomicznych, CZESŁAW URUBA. — Niedawno nad Wólcę wyjechała szansa kolumna delegacji. Opróczamieli regulamin współzaopiniowania obu fabryk, z określeniem punkcjacji, za zwiększenie efektywności produkcji, doskonalenie dyscypliny, oszczędzenie surowców i energii.

Systemem brzydaków, którego ordynatorami są m. in. przewodniczący starych pracowniczy, inż. KAROL MYŚLIWI, JERZY LASZCZAK, to podstawowy warunek postępu w produkcji.

„Glinki” to największa, najbardziej znacząca fabryka w naszym regionie resortu górnictwa i energetyki. Od podstawowego asortymentu, jakim są mechaniczne obudowy, zależy wydobycie „czarnego złota”.

Problemem numer jeden stanie się teraz sam dobór zespołów (matrycznych również grupami partnerskimi). Nie wystarczy przecież zgłosić akces do nowej brzydki i od razu zgrupować pieniądze. — Trzeba nauczyć się ściśle sprawdzić i robotę, i zlotówki — mówi brzydki z Wydziału Montażu, członek Egzekutywy KW PZPR, ANTONI WIERCIEK.

(16)

Lato w największym wydziale

Czy w lipcu i sierpniu praca wydziale różni się od pracy w pozostałych miesiącach roku? WYDZIAŁ SŁAW BASTISTA, zastępca kierownika wydziale obudów — największego w „Glinku” — nie stwierdza szczególnych różnic. Produkcja jest odpowiednio przygotowana na letnie miesiące, uryłek są racjonalowane, zastępcza uciążliwość, nie zdarzają się więc przesady. Brakuje jednak do pracy, Prawda, że teoretycznie lata produkcja przebiega inaczej niż zwykle, ale nie z powodów upałów, a z powodu zmian zachodzących w wydziale.

Hale mieszczące do niedawna dwa wydziale: obudów i urządzeń wiertniczych — ten drugi użytkownik opuścił. Robi się więcej miejsca. Równocześnie trwa budowa nowej części hał B. Nareszcie produkcję obudów rozlokują się jak należy, łatwiej będzie transport, poprawia się warunki pracy, przynajmniej nie będzie już smatoty często przyrzyniającej się do wypadków. Główne zmiany w hał nastąpią jeszcze w tym roku.

Opróżnienie części obiektu pozwoli na zastąpienie skrótowością do czyszczenia wszystkich halach. Dotychczas nie robiło się tego z braku miejsca. W hał I tuż za nią stana nowe szwancie służące do rozładunku i załadunku blach, elementów. Tu gdzie jeszcze stoją obrabiarki wydziale urządzeń wiertniczych — przeniesie się cały montaż obudów, z konieczności rozrzucony po halach innych wydziale.

Nastąpi długo oczekiwana rozbudowa malarni. Jej pracownicy szczególnie odczuwają uciążliwość ciastoty i przyspieszenie urzędowania. Nowe stanowiska utworzą dwa ciągi — do malowania elementów i całych sekcji obudów. Modernizacja malarni potrwa do przyszłego roku.

Kolejne zmiany w największym wydziale wiążą się z wykonywaniem prototypów obudów. Niedawno pisaliśmy

o małych, lekkich obudowach, jakie Fabryka znaczą produkować, a równocześnie powołają tutaj osobno największe z dotychczas produkowanych. Pierwsza — o wadze 3,5 tony — montowana jest na zbliżające się targi maszyn górniczych SIMEX w Katowicach. Również nowy typ obudowy powalają w kooperacji z angielską firmą DOWTY, z którą ostatnio Fabryka zawarła umowę.

JANUSZ BRYK, kierownik zmianowy uważa, że lato przyniesi jedynie utrudnienie w postaci konieczności wyznaczania zastępów. W produkcji — jego zdaniem — nie się nie zmienia: montowanych jest jak zwykle 26 obudów w ciągu doby.

Jestli jest materiał, tempo pracy zależy od krajalni i szpawicy. To są same najważniejsze stanowiska, a zwraca się, w sposób stania w cyklu produkcyjnym — mówi J. Bryk — Aparaty spawalnicze pracują się, brakujące do nich części. Z brakiem pracownicy nie brydzących monterów jeżeli sobie radzą, najtrudniej o spawiaczy, wiado nie ma ich pod dostatekiem. Potrzebujemy ludzi o największych kwalifikacjach.

W butelce piła potrzebne jest lodowca. Przybliżony się też wypraczać należy. Niesukcesem jest w tej ogroźnej hał I wentylacja, a przy dotychczasowej ciastocie panuje tu niepełne zapylenie, zaś na stanowiskach spawalniczych — wysoka temperatura. Odczuwa się brak wyciągu nad malarnią. Miejmy nadzieję, że w nowej tu uciążliwość zostanie zlikwidowana.

Teraz słowem na uwagę — mówi jeden z pracowników wydziale obudów — nie proszę jeszcze zmian, je przekożone są pie, po jakiej temperaturze pracujemy.

Pisaliśmy o niedogrananiu tej oraz innych hał. O poprawę należałoby zabrać już teraz!

KRZYSZTOF KAMINSKI

W ostatnich tygodniach

Urodził się: Krzysztof Adamczyk, Łukasz Bagnicki, Joanna Chrusciel, Joanna Duda, Konrad Dukiiewicz, Krzysztof Górecki, Michał Klasiński, Małgorzata Kuzek, Ewelina Lésniak, Katarzyna Mruk, Bartosz i Tomasz Nusiłowicze (Bólszanki), Gregorz Pie-

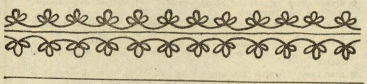
chowicz, Iwona Przybyłek, Krzysztof Rzepka, Witold Smolicki, Katarzyna Spis, Piotr Tarka, Małgorzata Wojski i Artur Ziomiński.

Zmarli: Stanisław Mrozek, Radosław Bus.

Zmiany kadrowe

Na stanowiska kierownicze awansowało pięć osób: nowi kierownicy: Stanisław Staniula — sekcja normowania pracy, inż. Tadeusz Nowak — dział spraw ogólnych, Cezary Mazur —

magazynu sprzętu technicznego i opakowań, mgr inż. Bogusław Hajduki — brzydki w Wydziale Głównego Mechanika, Jan Kozłowski — sekcji planowania w Wydziale Montażu.



W klubie Seniorsa ruch

Seniorom Fabryki bardzo potrzebny był własny Klub. Dobrze więc, że Górlieckie Centrum Kultury odstąpiło im pomieszczenie na ten cel. Codziennie o rana zaglądała tu emeryci renciści nie tylko z „Glinki”. Przeglądają prasę: mają do wyboru kilka tytułów gazet i tygodników. Przychodzą też porozmawiać, poradzić się, poskarżyć się na bolączki. Z ramienia Komisji do spraw emerytów i rencistów działają w klubie EROKSIŚLAW AUGUSTYN. Pytamy go o aktualne sprawy tego środowiska.

Pracę w zespole na uczony do Działu Odpłatność jest niewielka, stosowana do możliwości osób starszych. Średnio od 15 do 3 tys. złotych. Dodam, że całkowity koszt jednego miesiąca wynosi 22,5 tysiące złotych. Sytuacja jest nieco komplikuje, gdy jedno ze współzawodniczy nie pracowało w „Glinku”. Pieniądze do ich dawnych miejsc pracy próby o refundowanie uczuć. Nie mamy jeszcze odpowiedzień od wszystkich, ale sadzę, że nasze zarządzą się pomysłnie. Na 85 miejsc w Działu zgłosiło się tylko czterech, że musieliśmy przeprosić sekcję. Podstawowym kryterium był stan pracy, natężenie i dorobek w działalności społecznej i politycznej.

28 sierpnia organizujemy dla na-

szych seniorów wycieczkę do Góry Szarych Wierchów. Na pewno chętnych będzie dużo. Wycieczki stają się naszym zajęciem.

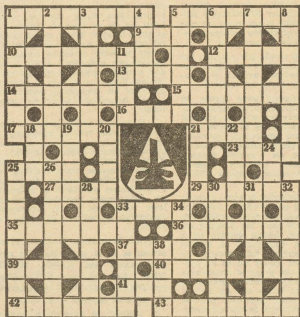
Emeryci mają też szereg problemów z rezerwy, w których ich zamiana z uzyskaniem pożyczki, z dostawkami. Wielu odwołuje na emeryturę wycofano wielu udział z karty zapomogowo-pożyczkowej, a potem przekonano się, że pożyczka bardzo by się przydała. Kasa zgodna się przyjąć tych emerytów jako nowych członków, nie zaliczając im danego stażu. Wiedziomo, że w „I” sytuacji ich uprzedzenia będą niewielkie. Wystosowaliśmy pismo do Zarządu Związku Zawodowego o rozpatrzenie tej a sprawy i ewentualną pomoc. Chodzi o umożliwienie seniorom opłacenia zaległych składek członkowskich, które nie zostały zapłacone i opłacania składek. Chętnymi na decyzję Zarządu także w tej dziedzinie.

Przyjmujemy, że Klub Seniorsa jest czynny w poniedziałki, wtorki i czwartki od godz. 8 do 13 oraz w czwartki od godz. 15 do 21. Można się również dowiedzieć telefonemnie ze swymi sprawami, pod numer zakładowy telefonu

— 425.

K.K.





POZIOMO: 1) wschodnioazjatycki drapieżnik, 2) bokser węg. północny, mistrz Europy w 1971 r., 3) latwo utleniany się skandynawski 10 przybłądca na wodzie — w wodzie, 12) miasto nad Notecią, 13) białko żółtawe, 14) miasto we wschodniej Kanadzie, 15) lesienny sprzęt rolni okopywający, 16) sztuk wycin, 17) Plechowiec, 21) rodzina miłoś. Śniadzieli, 23) kompletne nie,

25) choroba zakazana, 27) płk mł. p. s. p., 29) głosek, m. inżynier, 30) umiar, 33) grzesza (sł. staro), 35) zbawca (sł. staro), 37) rancien (sł. staro), 39) imię żeńskie, 40) raryt, 41) rino, 42) miasto w w. śląpskim, 43) szopa do przechowywania opału.

PIONOWO: 1) potrawa jarska, 2) biblijna miejscowość w Palestynie, 3) miejscowość na Podhalu, z Muzeum Lenina, 4) penicylina, 5) dowodzona przez retmiana, 6) kukla, 7) miasto — ośrodek sportów zimowych, z herbem w otoku krzyżów, 8) postać z bajki, 11) sus, 18) p. n. e., 19) kamień szlachetny albo cienka tkanina bawełniana, 20) krzew z rodziny różowatych, 21) jedno ze słów, 22) pomieszanie w czasie, 24) „ojciec” literatury polskiej, 25) utwór etniczno-epicki albo epicko-epicki, 26) otwarta linia krzywa w geometrii, 28) wygląd zewnętrzny człowieka, 29) okno wystawowe, 31) przysprawa koronna na doł, 32) w. i. l. i. e. r. o. w., 33) król łacińskich części druckarskich, 33) gatunek kawy rozpowszechniony, 34) samochód ze Starachowic, 38) pochłody dachu lub terenu.

„STANKOS”

Rozwiązanie prosimy nadsyłać do dnia 4 września 1978 r. Rozwiązanie krzyżówki nr 32

POZIOMO: 1) kosaćca, 6) kowalek, 10) retro, 11) agresja, 12) melodia, 13) saldo, 14) rzutnia, 15) Rakapel, 16) Nakon, 17) traktat, 18) etnologia.

PIONOWO: 2) kwadrat, 3) naruta, 4) aksyni, 6) irant, 5) I-sialka, 6) komoro, 7) nalepska, 8) Wodek, 9) almanach.

Za rozwiązanie rozważałem krzyżówkę nr 32, drogą losową nagrody otrzymują: Janina Kasperowicz z Raków oraz Michał Baidel z Staro Sącza.

Nagrody książkowe prześlemy pocztą.

BARAN: musisz się skupić, będzie ci potrzebna wewnętrzna siła — niebezpieczeństwa nie będą grozić, bo obawy stawiaj im czoła.

BYK: bądź ostrożny, udaj raczej woskoma. Inicjatyw nie przyjmuj, one właśnie mogą doprowadzić do nieprzewidywalnych wydarzeń — nie daj się sprokoczyć do wybuchu, bądź zawsze opóźniony.

BLENIĘTA: udaj własnym sposobem, bądź pewny, że umiejętności intelektualne pomogą ci wypracować najlepsze rozwiązania — wiele zyskasz, masz przed sobą szansę na duży sukces.

BYK: odważ się okazać swoją wrażliwość, nie bądź się mowić o własnych problemach, zwracając się do innych niepokój — ktoś bliski bardzo ci pomoże.

LW: wszystko się dobrze układa, wiele z założonych celów jest już bliskich do osiągnięcia — nie wzdawaj się tylko w emocjonalnej krytyce, to może pomóc ci wiele dobrego dni.

PANNA: skuteczność w działaniu, to teraz będzie najważniejsza — rób wszystko, by zabrać się do pracy i konkretnie działać, masz okazję zniechęcić przeciw swojej pozycji.

WAGA: patrzyj szerzej na świat, na ludzi, wiele widzisz i potrafisz z tego wyłamać wnioski — nie zapominaj tylko o własnych sprawach, o kimś bliskim, kto czeka na twoje emocje.

SKORPION: zyski będą większe niż straty, ale bądź przygotowany na przeciwności, które mogą wywołać swoją krytykę — nie lubisz pokolew, ale dobra kondycja psychiczna pomoże ci przebiec trudny okres.

STRZELEC: przyda ci się dobre rozpoznanie własnych możliwości, musisz być pewny tego, co rzeczywiście potrafisz, widać we własne sily pomoże ci zdobyc cele. Kobiore do tej pory wydają ci się nieosiągalne.

KOZIOŁEK: nie daj się nabrac na łatwe, błyskotliwe zwycięstwo, bądź cierpliwy i czujaj jeszcze na swoją zmianę — nowe sytuacje mogą wyzwać i frustrująco, zachowaj jednak dystans.

WODNIK: warto pomyśleć o normalnym, codziennym życiu, spojrzeć na rzeczywistość, a nie tylko rozważać wielkie plany, do których realizacji jest jeszcze bardzo daleko — pomoże to zmieścić wspólny język z bliskimi, którzy tracą z tobą kontakt.

RYBY: im bardziej się będziesz starał, tym lepsze będzie im efekty, nie ustawaj w dążeniu do osiągnięcia postawionych przed sobą celów — jeśli jeszcze potrafisz zyskać przychylny sojusznik.

PRZETARGI

Zakład Remontowo-Budowlany Górnictwa Spółdzielni Mieszkanowej w Nowym Sączu, ul. Sikorskiego sprzedawca W DRODZE PRZETARGU NIEORGANIZOWANEGO: — samochód marki Multicar, samowyładowczy M-34, nr rej. NSA-09B, nr fabr. 19437, nr sianki 6022, rok prod. 1978, ogólny st. zużycia wynosi 73 proc., cena wywoławcza 185.000 zł

Przestępujący do przetargu winni wpłacić w kasie zakładu wodum w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu.

Pojazd można oglądać w Zakładzie przy ul. Sikorskiego w dniu roboczym od godziny 8 do 15.

Przetarg odbędzie się w dniu 14.09.1980 r. o godzinie 10 na terenie Zakładu.

W przypadku nie dojecha do skutku I przetargu, przetarg II odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 13.

Zastrzeżeń się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn. K-3019



Kopalnia Węgla Kamiennego „ZIEMOWIT“

w Tychach-Lędzinach, ul. Pokoju 4, tel. 87-70-42, wewn. 54-53-54

PRZYJMUJE STAŁE

mężczyzn w wieku od 18 do 40 lat do pracy pod ziemią

Przyjmujemy do pracy gwarantujemy:

- ♦ wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy obowiązującego w górnictwie
- ♦ dodatek stabilizacyjny
- ♦ dodatek rozłąkowy
- ♦ specjalne wynagrodzenie z Karty Górnika
- ♦ deputat węglowy
- ♦ nagrody roczne, kw. 12, 14 pensja, oraz nagród z zysku
- ♦ nagród barłkówek w wysokości miesięcznego wynagrodzenia
- ♦ nagrody jubileuszowe as 15, 20, 25, 30, 35, 40 i 45 lat pracy
- ♦ jednorazowa polityczna na zagospodarowanie w wysokości 100.000 zł dla pracowników, którzy zawarli związek małżeński PO I LUTEGO 1982 ROKU. Polityczna umarzana jest na pięciu latach ulugwanej pracy
- ♦ polityczna na zagospodarowanie w wysokości 100.000 zł dla pracowników podejmujących pracę pod ziemią na stanowiskach robotniczych z wykształceniem ponadpodstawowym w wieku do 35 lat. Umarzana po trzech latach nielananej pracy

- ♦ możliwość podnoszenia kwalifikacji na kursach wewnątrzzakładowych oraz w technikum dla pracujących
- ♦ dysponowanie odpowiednim wyposażeniem i kolonijnymi na morzem, w górach i na Mazurach
- ♦ przy kopalni organizowana jest spółdzielnia mieszkanowa, która w krótkim okresie czasu będzie gwarantowała uzyskanie mieszkania
- ♦ dla pracowników zamiejscowych zakwaterowanie w Domu Górnika przy kopalni w całościowym wyżywieniem ze smaczną deplata przez zakład
- ♦ przy kopalni istnieje Zasadnicza Szkoła Górnicza, która przyjmuje do nauki w zawodach górniczych młodzież w wieku od 15-18 lat

Oczernion zapewnienie jest:

- ♦ wyżywienie, zakwaterowanie, umundurowanie oraz pomoc materialną w wysokości:
- w klasie I w granicach — 5.000 zł
- w klasie II w granicach — 7.000 zł
- w klasie III w granicach — 10.000 zł
- ▲ absolwenci po ukończeniu nauki w ZSG otrzymują jednorazową polityczną na zagospodarowanie w wysokości 150.000 zł. Polityczna umarzana po trzech latach nielananej pracy
- ▲ wyróżniający się uczniowie ZSG mają możliwość kontynuowania nauki w Technikum Górnicych przy kopalni

Wymagane dokumenty przy przyjęciu:

- ♦ dowód osobisty, 2) książeczka wojskowa, 3) legitymacja ubezpieczeniowa, 4) świadectwo pracy 5) świadectwo szkolne

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Zaopatrzenia kopalni. Dojazd do kopalni — od dworca PKP Katowice autobusami nr 31, 95 i 137.

DUNAJEC — tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i edycje zespołu: Danuta Baka, Beata Dembowska, Elżbieta Kłania (re-aktorka naczelna), Krzysztof Kamiński, Andrzej Kozłowski, Lesław Lesiński, Józef Lesiński (redaktor naczelny), Stanisław Lesiński (redaktor naczelny), Michał Sroka (redaktor techniczny), Anna Szpilowska. Adres redakcji: 25-200 Nowy Sącz, ul. Wolności 6. Telefon: 255-38, 258-90. Telex: 622748. Oddział w Krakowie: ul. Wilepskiej 1, pok. 502, telefon: 22-75-38, wewn. 161, telex: 622493. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch” Krakowskie Wydawnictwo Prasowe w Krakowie, ul. Wilna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne BSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, ul. Pokoju 1. Ogłoszenia przyjmują Biura Reklam i Ogłoszeń, ul. Wilna 2, 31-497 Kraków, telefon: 25-75-93 oraz wydział Biura „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju. Za każde ogłoszenie redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumerata ze złotem wysyła się na granicy przyjmują BSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 23, 00-558 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie, nr 1153-31045-139-11. Nr indeksu 35037. Prenumeratafor indywidualni w mieszanych dokonują wpłat na Porozuczenie kwartali bliższego roku: do 20 lutego na II kwartał, do 31 maja na III kwartał, do 31 sierpnia na IV kwartał.

PROGRAM I

- 9.00 Teleferie najmłodszych — „La-to z piosenkami”
- 9.30 Kino teleferii „Kacprek” (6)
- 10.00 DT — wiadomości
- 10.10 Film dla II zmiany: „Strasz-ydło”
- 12.10 „Magazyn tygodnia”, „Sonda”
- 16.35 Program dnia
- 16.40 „Miejska?” — wszecznica bu-dowlana
- 17.00 „Wakacje”
- 17.15 Telexpress
- 17.20 „Wakacje”
- 18.50 Dobranoc
- 19.00 Monitor rządowy
- 19.30 Dziennik
- 19.40 Zwiędziało czasu: „Strasz-ydło” — film prod. radz.
- 22.00 „Złwa 87”
- 22.10 „Sprawa dla reportera”
- 22.50 DT — komentarze
- 23.05 „Dekada zniszczenia” (2)
- 23.05 Zakłócenie programu

PROGRAM II

- 17.55 Program dnia
- 18.00 Kronika
- 18.20 „102” — magazyn kult.-muz.
- 19.30 „Poznaj swój kraj”
- 20.00 „Bravo” — magazyn muzyki
- 20.40 „Uwaga, dokument”
- 21.15 Antonin Czechow — „Kapral Pristawka”
- 21.30 Anielski
- 21.45 „Rozmowy intymne” — ucieczka do kraju gwiazd
- 22.15 „Rollerball” — film prod. USA
- 0.20 Wieczorne wiadomości

PROGRAM I

- 8.25 Program dnia
- 9.30 „Tydzień na dalonie”
- 9.50 Dia młodych widzów: „Tłum i smut”
- 10.30 DT — wiadomości
- 10.40 „Stare, nowe, najnowsze”
- 11.30 „Pikarska kadra ceka”
- 11.50 „Z polski rodem”
- 12.20 „Salon poezji użytkowej” (4)
- 12.40 „W świecie czysy”
- 12.50 „Zdrowie”
- 13.40 „Wedruj dalekie i bliskie”
- 14.40 „Na krawędzi słowa” — program publ.
- 15.00 Antologia dramatu powiech-znego — Aleksander Wamplo — „Dwadziścia minut z aniołem”
- 16.00 Studio Sport
- 17.30 Telexpress
- 17.40 Losowanie Długie Łódka
- 17.55 „Starbec”
- 18.40 „Magmas”
- 18.50 Dobranoc
- 19.00 Studio Sport
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Okrucy tytuły” — film fab. prod. francuskiej
- 21.25 „Czas” (1) — magazyn publ.
- 21.55 „Światem dni, na świecie dni”
- 22.05 „Sportowe rytmy tygodnia”
- 22.30 „Czas” (2)
- 23.20 DT — wiadomości
- 23.30 Kino nocne: „Ucieczka” — polski film fab.
- 0.35 Zakłócenie programu
- PROGRAM II
- 17.55 Powitanie
- 18.00 „Rewia za szóst koron” — film prod. CBSR
- 16.00 Kraków na antenie „Dwójka”



- 16.30 „Szewski poniedziałek”
- 17.00 „Przygody naszych ulubieńców”
- 17.45 „Kurs pływania na debec”
- 18.00 „Kronika”
- 18.30 Adam Mickiewicza — „Pan Tadeusz”
- 19.30 „Alfa i omegas”
- 20.00 Dni muzyki cerkiewnej — Haj-nówka 37
- 20.30 Studio Sport
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Filmy Stanisława Bara — „Co mi zrobisz jak mnie złapiesz”
- 23.25 „Helona i Abelard”
- 23.55 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA — 30 VIII

PROGRAM I

- 7.45 Program dnia
- 7.50 „Po gospodarsku”
- 8.00 „Tydzień”
- 9.20 Kino teleferii: „O czym zmusi-ły wierzby”
- 10.10 „Radar”
- 10.30 DT — wiadomości
- 10.35 „Gryfki”
- 10.50 „Serce smolka” (2) — serial dok.
- 12.25 „Siedem smolka”
- 13.10 „Kraj za miastem”
- 13.15 Telewizyjny Koncert Życzęć
- 14.25 „W rytynie disco” (3) — serial prod. brazylijskiej
- 15.50 „Wayne Sleep i jani”
- 16.50 Wieczoryzka
- 17.00 „Horyzont 2009”
- 17.15 Telexpress
- 17.30 „Antena”
- 18.25 Wieczoryzka
- 18.30 Studio Sport
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Bilsko, coraz bliżej” (10-ostat-ny) — serial tlp.
- 21.10 „Pęzaz”
- 21.20 „Klub międzynarodowy”
- 21.30 „Leci” — program kabaretowy
- 21.45 Sportowa niedziela
- 23.15 DT — wiadomości

PROGRAM II

- 9.30 „Pragnid tygodnia” — 6ła nie-szczęśliwych
- 10.05 Film dla niesłyszących: „Bilsko coraz bliżej”
- 12.25 „Kłóśofolowy”
- 10.05 Film dla niesłyszących: „Bilsko coraz bliżej”
- 14.00 „Tajemnice starego Gdańska”
- 14.30 „Jutro poniedziałek”
- 14.50 „Zupełnowo” — reportaż
- 15.10 „Okucianie” — reportaż
- 15.25 „Wiedoleka”
- 16.20 Kalendarz filmowy — „Kno-oko”
- 17.15 „Przeboje Bogusława Kacryń-skiego — Ada Sari
- 18.00 „Sportowy roman”
- 18.30 Prezentacja marlistwa krajów socialistycznych
- 19.00 „Wywady Irenei Daidied”
- 19.30 „Muzyczny portret” — Urszula Masurek
- 20.05 „Antologia” — Jekz — Diakar — reportaż
- 20.30 Studio Sport
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „Mazurin” (3) — serial prod. francuskiej
- 22.40 „Portrety intymne” — Apolinar-ire

PONIEDZIAŁEK — 31 VIII

PROGRAM I

- 16.20 Program dnia; DT
- 16.25 Dia młodych widzów: „Miasło pod wodą”
- 16.50 Telexpress
- 17.00 Studio Sport
- 18.30 „Za pięć ówunata”
- 18.50 Dobranoc
- 19.00 „Rozmowa na telefon” (1)
- 19.05 „Echa stadionów”
- 19.30 Dziennik
- 20.00 William Szkapir — „Oleto” (2)
- 21.40 „Złwa 87”
- 21.50 „Rozmowa na telefon” (2)
- 22.20 Studio Sport
- 22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

- 17.25 Program dnia
- 17.30 „102” — magazyn kult.-muz.
- 18.00 Kronika
- 18.30 „Rozpoczęcie i dacie”
- 19.00 „Sponsor” — teleturynie
- 19.50 „Gwiazdy wielkiego sportu”
- 20.00 „Nasza Warszawa”
- 20.15 „Powstała, ab yje”
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Biografie: Leon Kruczkowski

WTOREK — I IX

PROGRAM I

- 9.30 „Domator
- 9.35 „Domowe przedszkole”
- 10.00 DT — wiadomości
- 10.10 „Pod wat” (9)
- 16.15 Program dnia i DT
- 16.25 „Krag”
- 16.50 Dia dzieci: „Cojak”
- 17.15 „Gwiazdy Polska — wspólne sprawy”
- 17.50 „Okiem ukrytym”
- 18.20 „Diagnoza”
- 18.30 Dobranoc
- 19.05 „Spor”
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Pod wat” (9) — serial histo-ryczny prod. australijskiej
- 20.30 Konferencja prasowa rzecznika rzadu
- 21.05 „A lato bylo piękne łego roku...”
- 21.05 „Wrześnie 1938 r.”
- 22.15 „Telewizyjny informator wy-dawczy”
- 22.40 DT — komentarz

PROGRAM II

- 17.25 Program dnia
- 17.30 „102” — magazyn kult.-muz.
- 17.30 „102” — magazyn kult.-muz.
- 18.00 Kronika
- 18.30 „Świadek”
- 19.00 „Nierazni front”
- 19.30 XXII Festiwal Oratoryjno-Kan-tatowy
- 20.20 „Polas”
- 20.20 „Włotwa w formacie 10X14”
- 21.10 „Polak na wakacjach”
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „Wojna i pokój” (1)
- 23.15 Wieczorne wiadomości

PROGRAM I

- 9.30 „Domator
- 9.35 „Domowe przedszkole”
- 10.00 DT — wiadomości
- 10.10 „Trzymam się wiatru” — film prod. jug.
- 16.10 Program dnia i DT
- 16.15 Losowanie Express Łódka i Super Łódka
- 16.25 „Tik-Tak”
- 17.15 Telexpress
- 17.20 „Pikarska kadra ceka”
- 17.50 „Kram”
- 18.20 „Człowiek dla człowieka”
- 18.30 „Spotkanie ministra oświaty i wychowania z naukowcami na okazji rozpoczęcia roku szkol-ego”
- 18.50 Dobranoc
- 19.00 „Szemowe spotkanie”
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Trzymam się wiatru” — film prod. jug.
- 21.30 „Złwa 87”
- 21.30 Program publicystyczny
- 21.50 Program rozrywkowy
- 22.25 Studio Sport
- 22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

- 17.25 Program dnia
- 17.30 „102” — magazyn kult.-muz.
- 18.00 Kronika
- 18.30 „Osądymy sami”
- 18.50 „Podaj łapę”
- 20.00 „Liba dań i jutro”
- 21.00 Studio Sport
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Kalendarz „Dwójka” „Koo-ferecencja „Wannae” — film prod. RFN reż. Haina Sellik
- 22.10 XXII Festiwal Oratoryjno-Kan-tatowy
- 23.25 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK — 3 IX

PROGRAM I

- 9.30 „Domator
- 9.35 „Domowe przedszkole”
- 10.00 DT — wiadomości
- 10.10 „Rutynowa robota” — film prod. weg.
- 16.20 Program dnia i DT
- 16.25 „Rabatyczny kraj”
- 16.50 „Con affetto to szczyt — u-uczennic”
- 17.15 Telexpress
- 17.20 „102” — magazyn kult.-muz.
- 17.50 Studio Sport
- 18.50 Dobranoc
- 19.00 „Czym żyje świat”
- 19.25 Kalendarz „Dwójka”
- 20.00 „Rutynowa robota” — film prod. weg.
- 21.30 „Teras” — tygodnik gospodar-czy prod. australijskiej
- 22.00 „Kontakty”
- 22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

- 17.25 Program dnia
- 17.30 „102” — magazyn kult.-muz.
- 18.00 Kronika
- 18.30 „Mazurki po wojnie”
- 19.00 „Muppet show, czyli rewla gwiazd”
- 19.30 XXII Festiwal Oratoryjno-Kan-tatowy
- 20.05 „Auto-Moto Fan-Club”
- 20.35 „Male kino”
- 21.00 „Klasy reporterów”
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „Non stop kolor” — koncert „Dire Straits” — Alchemy
- 23.20 Wieczorne wiadomości

Zmęczenie jest szczególnie niebezpieczne dla ludzi prowadzących aktywny rodzaj życia, posiadających fizyczne. Od ich sprawności psychicznych i fizycznych zależy zarówno ich bezpieczeństwo, jak i życie innych ludzi. Właśnie jest warto bliżej zapoznać się z tym problemem, zwłaszcza że z roku na rok rośnie liczba oraz wypadków na drogach nie tylko naszego kraju, i na całym świecie.

Wyrodni się cztery stopnie zmęczenia, które narasta w miarę upływu czasu prowadzenia pojazdu. Pierwszy stopień polega na osłabieniu czynności mózgu, utrudnieniu myślenia, sytuacji drogowej. Objawy te ustępują po krótkim odpoczynku. Drugi stopień zmęczenia odznacza się zmniejszeniem uwagi i trudnością myślenia. Sytuacje na drodze nie są wtedy odpowiednio rozpoznawane i oceniane. Kontury znaków drogowych są niejasne. Występują błędy w prowadzeniu pojazdu, a czasem pojawia się senność. Oczywiście, że w takim przypadku prowadzenie pojazdu staje się niemożliwe. Trzeci stopień zmęczenia to niebezpiecz-

nie zmęczenie kierowcy na to, co się wokół niego dzieje. Jazda jest kontynuowana z ogromnym wysiłkiem i należy ją natychmiast przerwać. Czwarty stopień zmęczenia jest nader głęboki, może bowiem spowodować nawet objawy choroby psychicznej.

Nadmierzonym zmęczeniu należy zapobiegać poprzez właściwy rozkład czasu pracy i wypoczynku. Nie wolno doprowadzić do zmęczenia nawet drugiego stopnia. Pamiętać również należy o unikaniu monotonii jazdy, która wywołuje u każdego kierowcy pewnego rodzaju półsen, jest zatem jawnym kluczem bardzo niebezpiecznym i groźnym. Ulegała mu ludnie niezależnie od wieku, lecz częściej objawy starze-za przesłodka chorobowa i o obniżonym ciśnieniu krwi.

Zażąda osoba prowadząca pojazd mechaniczny powinna — co jest niezmiernie

ważne — znać leki, których używanie jest równoznaczne z absolutnym przeciwwskazaniem do prowadzenia pojazdu. Należy do nich preparaty stosowane w niektórych schorzeniach układu sercowo-naczyniowego, przewo-dującego pokarm, układu oddechowego i inne. Na szczególną uwagę zasługują wszelkie środki psychotropowe, nasenne, zmniejszające, przeciwciepłoty-czne, przeciwalergiczne, stosowane przy chorobie nadciśnieniowej, przy chorobie Parkinsona, środki przeciwbólowe, moczopędne, a także leki aplikowane przez drogę podskórną.

Siadając za kierownicą nie można sobie pozwolić na najmniejsze dawki alkoholu. Zarówno lek, jak i alkohol wpływają ujemnie na funkcje psychi-czne kierowcy, obniżają sprawność fi-zyczną, osłabiają reakcje sytuacyjne, deformują samokrytycyzm. Podkreślić należy jednak, że prowadzenie samo-

chodu np. przez osoby po zawale lub przewlekłe choroby to zadanie podważające przestrzeganie wszystkich zaletek lekarza.

Bezpiecznie można jeździć tylko do trzech godzin w czasie dnia, a także w nocy, o ile kierowcy jest wypoczy-ty i wypoczyt nie rzadko powoduje po-jazdu w stanie zdemoralizacji czy napie-cia psychicznego. Nie bez znaczenia są także warunki meteorologiczne i klimatyczne, gdyż reakcje ludzkie — zwłaszcza w starszym wieku — są często bardzo niekorzystnie znieśliwo-

W czasie jazdy należy stosować krótkie, 5-minutowe przerwy. Po drugiej godzinie jazdy kierowca powinna wy-wnosić 10-15 minut. Warto również za-znaczyć, że kierowca, gdyż reakcje ludzkie — zwłaszcza w starszym wieku — są często bardzo niekorzystnie znieśliwo-

W czasie jazdy należy stosować krótkie, 5-minutowe przerwy. Po drugiej godzinie jazdy kierowca powinna wy-wnosić 10-15 minut. Warto również za-znaczyć, że kierowca, gdyż reakcje ludzkie — zwłaszcza w starszym wieku — są często bardzo niekorzystnie znieśliwo-

Dr. EMIL BARDYSZ

Kierowcom pod uwagę

WYBIERAJMY DOBRE JADŁO

Kwaśnice

na wołowinie

Okrątki wołowe (ciecęgna, kawalek łaj), marchewka, pietruszka, kalisz ziarenek kapusty, liść białobliwy, cebulka, ząbek czosnku.

Ugotować rosół, zalać wywarem z kapusty kiszonej. Pogotować chwilę. Przykrocić smak do swojego podniebienia — dobitnie odrobinę kwasu kapusowego, liźczyka czosnku, pieprzem itp. Jak za kwaśnia — dolać odrobinę przegotowanej wody. Podawać tłuszczonek i paluszki słone, smakożem z pastercikiem, albo kulebiakami.

Na kwaśniu można wykorzystować rosół pozostały z obiadu, kocioł zapikować, opony — w każdym wypadku będzie miała inny smak. "Wołowe z kocią" nadaje się wspaniale. Dodać tłuczonych ziemniaków, tłuste kociołki do smaczkowego obgryzania. De tego kieliszka i smaczkowego do obracania wałków.

na wierzwiźnie

1/2 litra kwasu kapusowego albo wywaru z kiszonej kapusty, sebakka, szlach, nożki, ogórek, czarek, szynka surowa itp., woda, sól, pieprz, grzybek suszony, cebuła, czosnek, lubczyk albo seler.

Ugotować osobno zalebkę z przyprawami i jarzynkami. Miękkie wyjąć, dodać kwasu kapusowego albo wywaru z kiełbki kiszonej. Zagotować. Spróbować, dodać do smaku co się lubi. Powinno być lekko kwaśnie i pieprzne. Tuczono ziemniaki osobno, mięcha z kwaśnią i 3-4 godzinami przed paniem domu. Słychać obgryzanie, przychłapywanie, poza tym cisza bliżej słońca.

Jak nas stać, gotujemy każdemu z rodziny albo gości porcję schabowiczka z kostką. Ugotowany zalewamy kwaśnią do smaku. Chwilę pogotujemy z czarnikiem, cebulką i pieprzem nałajka niedobrygo smaku, stać się łaj strawny i zaciera niesprawnie wrażenie swej ceny. Sposób podania dowolny. Najlepiej smakuje na dużej glinianej misce z ziemniakami tłuszczonymi.

Nożki wierzwiźnie gotujemy jak na galarecie, z przyprawami i jarzynką. Jak miękkie — zalewamy kwaśnią z boczka, kwaterką na półtora litra wody. Teraż to wszystko może się zagotować parę chwil, nabrać smaku zwięzłego. Do tej kwaśnicy dodać wężyka kminika i czosniczka. Nożki nadają się do obgryzania i wysycające poręczegości kociętek — przyjemności.

Kwaśnicę można gotować również na pieśniu, na boczku wędzonym i surowym, na słoninie i kiełbasie. Zawsze należy zagotować wędlinę lub słoninę, a potem zalać kwasem. Niekiedy dodaje się mięsa można po upieczeniu, albo zalewać kwasem i chwilę jeszcze pogotować. Naberają kwaśnowatego smaku. Najlepiej na kwaśnicę nadają się wszelkiego rodzaju mięsa baranie. Gotuje się je z dużą ilością przypraw, czosnku i kminika.

na kiełbasie ze śmietaną

Kawalek kiełbasy, pół przypieczonej cebulki, kminek, woda, kwas kapusowy.

Gdy woda z kiełbasą zawrze, zalać kwaśnią. Chwilę pogotować. Przyprawić do smaku. Na talerzu dodać liźkę dobrej, tłustej śmietany. Podawać osobno ziemniaki polane topioną słoniną.

z grzybami suszonymi

Dwie garstki grzybków suszonych, woda, wywar z kapusty, cebulka.

Grzyby ugotować, przyprawić do smaku i przypieczone na cebulku, zalać wywarem z kiszonej kapusty lub wrzucić jedną garść bardzo kwaśnej kapusty. Gotować razem do nabrania smaku. Te nie potrzebują wcale dodatków aromatycznych. Można było miścić jedynie olejem olianym.

z pomidorami

Liźkę maki, liźkę przecieru pomidorowego rozbić z wodą. Wlać do wywaru kapusowego, Zagotować. Przyprawić do smaku. Podawać z pieczonymi ziemniakami.

Barszcz z kwaśnicy

Woda, wywar kapusowy, liźka maki, kwartera śmietany, sól, przypraw.

Wywar kapusowy rozcieńczyć wodą, zagotować. Przyprawić do smaku. Mąkę rozmieszać ze śmietaną i zaprawić. Podawać z tłuczonymi

ziemniakami polanymi topioną słoniną z grubymi skwarkami. Też samej słoniny wlać na talerz z barszczem, żeby wyłyży oczka, a skwarki nie szdłyby zmieknąć. Taki barszcz najmniejszy jest na wierzwiżnych nożkach, albo na świątkim oknie. Co za przyjemność, ten się dowi, kto spróbuje!

Drugie dania

kapusta po góralsku

Dwie garstki kapusty kiszonej ugotować z zeszonym kminikiem i czym kto lubi. Ocedzić, jak bardzo kwaśnia, wywar przechować na przyrządzenie kwasu. Zalać gorącą wodą, więcej ugotowany uprzednio boczek z zebkami, kawalek mięsa wierzwiżnego, co tam gdzie zostało, roznieść ze trzy, albo cztery gotowane ziemniaki, doprawić pieprzem, solą.

Jeśli skończyły się nam kartki, zamiast mięsa dodajemy ugotowany grosz cały lub prętarzy i mącznicy słoninę ze skwarkami. Albo fasole „jasiek” czy inną, drobniejszą. Dobra jest również z bobem. Taką góralską kapuczkę można przyrządzić na dalsie, dacy, czy jak się to po patyku nazwa. Dobra jest też w gdańskich miłach, drewniana liźka. Mięso można wylać palcami. Obecnie przyrządzać ją można przez cały rok, ponieważ kapuczkę kupujemy w sklepach.



baranin z jarzynami i jabłuskami

Baranika baraniny (do obgryzania) ułożyć w jarzynkach w gęstej, albo rondlu. Dać dużo cebuli, czosnku, przypraw, dodać liźkę masła, podać wodę i uduścić. Pod koniec duszenia dodać dwa duże jabłka, kwaśnia. Sos przetrzeć, mięko odfiltrować do kociołki, zalać sosem, podać gorące z ziemniakami tłuszczonymi. Dobre to jest również z kromeczkami chleba przypieczonymi na patelni, słodkimi, w talerzu i polanymi sosem z mięgiem. Do tego konieczne kieliszek wody!

kapusta biała z sosem grzybowym

W osolonej i lekko zakwaszonej wodzie ugotować dwie ćwiartki główki kapusty. Przyrządzić sos grzybowy ze świątkich grzybków: na maselku dwie cebulki, kilka grzybków wyjdkiem wierzuski ciemnej i aromatycznej przyprawy lekko. Podlać rosółkiem, albo wodą z ząbkami maki ze śmietaną. Przyprawić sól, pieprzem. Kapuczkę ocedzić, podać maselkiem z bułeczką tartą. Ziemniaki tute, polać sosem i jeść bez obawy o przewód pokarmowy.

ziemniaki duszone z buraczkami — chude

Kilo ziemniaków obranych, trzy małe buraczki, trzy cebulki, pieprz ziołowy, margaryna. Ziemniaczki i buraczki pokroić na cienkie plasterki, przełożyć cebulką, warstwami, sól, pieprzyć, plasterki margaryny włożyć. Przykręć rondel szkielet. Uduść. Jeśli kto nie ma piekarnika, uduśnij się na małym gazie, słabo albo białym (suchy), tylko uważać i nie przypaść. Ziemniaki można dużyć z boczkiem, surową słoniną, listkami kapusty białej, grzybami, pomidorami itp. W domu — w pianikim rondlu, na ognisku — w żuloku, żelazniku lub innym wysokim garnku.

kluska na kiju (sapka)

Razowa, poterna mąka z otrąbkami, woda, sól, rogalka (tarajka) do terlikania. Na półtora litra wrzącej wody wyśpać około szóstki maki, mieszającej rogalka (rogalkę). Dobre wyjąć na małym ogniu. Wspaniale danie i zdrowe, daje ciepło w brzuchu i radość w oku. Na płaskim talerzu rozciągnąć, w środku zrobić dołek, wlać masło topione lub słoninę zeszkwanioną. Potem kwaśnicą albo kwaśnie mleko.

Przekąseczki, kolacyjki chude

cebulka duszona z białym serem i pomidorami

Kilka cebulek szlodek, albo przekrojonych na ćwiarteczki, ułożyć na margarynie i pieprzem ziołowym, nie rumiejąc, dodać pomidora bez skórki, w ćwiarteczki krojonego. Na koniec białej serki krojony w kosteczkę. Dać kminika, albo jakiejś siemiączki, albo przykręć pokręciłki. Z chlebkiem i kefirem na wiewiórkę spożywać.

To samo smaczone jajkami roztrzepanymi z odrobiną miodu — będzie dobre omalek. Nie mieszając, przykręć pokrywki, jak się zetnie — coś przego.

pastę z ziemniakami gotowanymi

Pozostałe z obiadu ziemniaki dobrze utrzeć z odrobiną masła, pieprzem ziołowym i zielenką. Dodać trochę śmietany. Smarować kromeczkę i śmiepać w piekarniku, albo na patelni. Przy zapiekaniu w piekarniku posypać pokrojono dużą cebulką, posypać papryczką — do smaczku każdemu. Na patelni — składać dwie kromeczki razem i przypiekać z każdej strony lekko.

pastę z kiszonej kapusty

Odcinać kapuczkę z płynu, posiekać i podmasztować z cebulką. Dodać bulbeczki tartę i przypraw, wedle smaku. Dobre na zimnia chlebie.

kapustnik

Trzy jajka, kocioł maki, trzy czwarte kostki margaryny, trzy liźki oliwy (olejki), kminek, sól, troszeczkę proszku do pieczenia, czarna. Zagnieść ciasto z dwóch żółtek i jednego całego jajka, maki, margaryny, oleju, kminika i soli. Wyłożyć brytfanem cienką warstwą ciasta, nakłóć na dwa palce kapusty kiszonej przyrządzonej jak wyżej (pastę z kapustą kiszoną) i zmieszanej ciepłą z pianą z dwóch pozostałych żółtek. Drugą część ciasta zetnieć na łarec o duży otwór. Spieć w piecu (olejki i żółtki), pikantnie, albo zimno do czystych szup.

kanapki — ogródek na Dzień Kobiet

Czeszty chlebać pokrój na kromeczkę, z każdej wykrwać szkieletczkę okragłe plasterki. Przyrządź różne pasły: różową z parówki, lub szare białego z baryłki, białka ze śmietaną, szara z zielenką. Przekładaj kładź plasterki, składając przy każdej z inną masą, oblać majonezem, w trzy kwadraty, nasadzić grzybek, marchewkę z marmatą, kostuszek korzianowa, kalifiora kiszony — ułamać ogródek tak jak ci kuchażona, artystyczna duży kask. Podawać po kilka na mniejszych tacych. Do tego zmiksowany do jednej godziny kasko. Pieczemy w żółtku, pikantnie, w czarce meluskiej. Na drugie — dobrane słowo i ciepły buźka.

Śładkie

metrowka Hani

4 jajka, 30 g cukru pudru, 26 g maki gładkiej, 150 gramów oleju, 150 gramów letniej wody, 2 liźki kasko liźczyka proszku do pieczenia.

Żółta utrzeć z cukrem, dodając olej i wodę, mąkę wymieszać z proszkiem do pieczenia i pianą z 4 białek. Ciasto podzielić na dwie części. Do jednej dodać kasko. Pieczemy w kesoowych, półokrągłych foremkach (w dwóch barach).

Masa: 25 gdek margaryny, 23 gdek cukru pudru, butry śmietankowy 150 gdek, przyprawy na pulechno masła, dodając otudzony butyr, 1 żółtko, trochę rumu („Soplejny”, „Klubowcy” itp).

Ostudszone ciasto kroimy na kawalki (kromeczek) i zlepimy masę jeden jeden jeden jeden. Do wierzchu smarujemy masę i posypujemy tartymi otrąbkami, mgdłami, kawą, tartą czekoladą. Powstaje metrowe ciasto, które należy kroć utoczyć. Powstaje bardzo ładna układanka, trudna do powtórzenia i dobre, polecant

placék bez jajek

3 szklanki maki krupczatek, 2 szklanki cukru pudru, 3 szklanki krupczynego miodu lub śmietany, 3/4 szklanki oleju, 1 liźczyka sody, 2 liźki ciżmu, 3 liźki kasko, rozyczki, orzechy, skóra pomarszczona.

Wszystko razem wymieszać w misce i wylać na dobrze wysmarowaną i wysypaną tartą bułeczką blaszkę. Wylać do zimnego piekarnika, włączyć na 150 stopni, piec około 40 minut.